

Rzepecki, Jan

Kierownictwo polityczne polskiego podziemia wojskowego w latach 1939-1941

Przegląd Historyczny 65/1, 115-146

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN RZEPECKI

Kierownictwo polityczne polskiego podziemia wojskowego w latach 1939-1941

Niepomyślny przebieg kampanii wrześniowej doprowadził już 17 września do przekroczenia granicy rumuńskiej przez Prezydenta, Rząd i Naczelne Dowództwo, do internowania naczelnych władz państwa a także do rozbicia całej administracji państwowej kraju. Dowódcy oddziałów walczących po 17 września nie mieli już łączności z Naczelnym Wodzem. W wyniku takiego przebiegu wydarzeń wystąpiły w społeczeństwie polskim m. in. dwa zjawiska:

— powszechna wola dalszej walki aż do zwycięstwa, przy niedopuszczaniu myśli, by nawet klęska wojskowa i zajęcie całego kraju mogło oznaczać likwidację niepodległości;

— prawie powszechne potępienie obozu sprawującego władzę przed wojną (popularnie zwanego „sanacją”) i zdecydowana wrogość wobec możliwości jego powrotu do władzy po wojnie.

W tych warunkach z prawie powszechnym zadowoleniem przyjęto wiadomość o utworzeniu w Paryżu rządu gen. Sikorskiego. Społeczeństwo przyznało mu prawo do przewodzenia narodowi w dalszej walce o wolność i niepodległość. Przycichli jego wieloletni zawzięci wrogowie z „sanacji”, milczeli wrogowie ze skrajnej prawicy, planujący własne rządy autorytatywne i widzący w nowym przywódcy szkodliwego liberała i zwolennika parlamentaryzmu.

Nowy rząd mógł podjąć kierowanie dalszą walką (także w kraju) dopiero po całkowitym ukonstytuowaniu się, do czego potrzebna była oficjalna rezygnacja marszałka Rydza ze stanowiska Naczelnego Wodza; nastąpiło to 7 listopada 1939. Tymczasem w kraju, wśród ogólnego pędu do udziału w walce, powstawały liczne tajne organizacje o charakterze wojskowym. Tworzyły je jednostki najbardziej przedsiębiorcze, dynamiczne, często o dużej ambicji, przekraczającej ich rzeczywiste możliwości, żadne odegrania wielkiej roli, nawet planujące powołania do życia nowych tworów politycznych własnego pomysłu. Działacze tego typu przejawiali wielką podejrzliwość w stosunku do rywali — zwłaszcza tych, których można było posądzać o barwę „sanacyjną”. Ta podejrzliwość nie była bezpodstawna, bowiem w jeszcze obleżonej Warszawie zjawił się mjr Edmund Galinat, którego skierował tu marszałek Rydz z zadaniem utworzenia ogólnokrajowej tajnej organizacji wojskowej, o czym będzie dalej mowa.

Wśród dynamicznych organizatorów tajnych organizacji byli i tacy, którzy mistyfikowali otoczenie posiadaniem mandatu do takiej akcji od samego gen. Sikorskiego, powierzonego im bądź jeszcze przed wyjazdem generała z kraju, bądź uzyskanego już od premiera nowego rządu.

Wielu życzliwych rządowi przywódców rodzących się w kraju organizacji starało się donieść mu o swej działalności. Wśród napływających z kraju

wiadomości nie brakowało błędnych, fałszywych, nawet tendencyjnych, o charakterze donosów, np. o rzekomo wrogim stosunku do rządu. Nie było rządowi łatwo odsiewać ziarno od plew i stworzyć sobie realną koncepcję sposobu kierowania walką w kraju, tak pod względem wojskowym jak i politycznym. Najważniejsze dłań było ustrzec się przed udzieleniem pełnomocnictw utajonym swoim wrogom, zaś dla upelnomocnionych w kraju kierowników walki — zdemaskowanie fałszywych posiadaczy „mandatów”. Ukształtowanie kierownictwa walką w kraju nie obyło się bez tarć, nieporozumień i pomyłek i zajęło cały rok 1940. Przedstawienie tego zawilego procesu jest celem niniejszego artykułu, który stanowi część większej całości.

Wydaje się słuszne, by zacząć od zbadania czy i jaki wpływ na strukturę i działalność podziemia wojskowego miały decyzje władz przedwojennych.

Posiadamy materiały (częściowo nawet opublikowane, np. w książce W. K o z a c z u k a „Bitwa o tajemnice”, KiW 1967) stwierdzające niezbie, że polski Sztab Główny, przewidując w razie wojny konieczność cofania się frontu, przygotowywał pozostawienie na tyłach wojsk niemieckich grup wywiadowczo-dywersyjnych. Są też dowody, że ludzie wyznaczeni i użyci do tych działań w 1939 r. później odegrali nieraz kierownicze role w powstawaniu wojskowych organizacji podziemnych. Zbadanie ich losów wykazało, że prawie wszyscy oni podporządkowali się władzom podziemnym, wyznaczonym przez rząd; nieliczni tylko przyłgnęli do ideowych spadkobierców władz przedwojennych.

Nie możemy tu pominąć milczeniem wiadomości zawartej w „Najnowszej Historii Polski” W. P o b ó g - M a l i n o w s k i e g o (t. III, s. 118 n.). Autor chyba zbyt śmiało sugeruje, że władze państwowe już na rok przed wojną myślały o stworzeniu podziemia dywersyjnego, że już w lecie 1938 r. za wiedzą marszałka Rydza i ministra Becka utworzył się w Warszawie ośrodek kierowniczy, złożony z trzech oficerów sztabu i trzech urzędników MSZ z W. T. Drymmerem na czele (tzw. „Komitet Siedmiu”). Stworzona przez ten „Komitet” organizacja miała obejmować wszystkie obszary z mniejszością polską w państwach sąsiednich a młodzież polska z tych obszarów miała być szkolona na tajnych kursach. Nie widać tu przewidywania okupacji w Polsce i podziemia zbrojnego w kraju — raczej myśl o rewindykacjach i ekspansji, łączy to jednak Pobóg-Malinowski z akcją poprzednio wspomnianą pisząc: „Z chwilą wybuchu wojny, gdy Niemcy wdarli się w głąb Polski, postanowiono stworzyć [! — J. R.] podobną organizację na terenach zajętych przez Niemców i połączyć ją z istniejącymi już ogniwami konspiracji na obszarach przygranicznych”. Dalej opisuje próby realizacji tego w trakcie ewakuacji władz państwowych z Warszawy aż do Kut, ale „wysiłki te przytłoczyła tocząca się lawina wydarzeń. Niezależnie od tego [! — J. R.] marszałek Rydz, jeszcze przed opuszczeniem Polski, 17 września w Kołomyi, wydał rozkaz zorganizowania podziemia konspiracyjnego”. Tu dochodzimy do wspomnianej misji mjr Galinata.

Najbardziej miarodajne potwierdzenie, że takie zarządzenie zostało wtedy wydane, znajdujemy w publikacji gen. Józefa J a k l i c z a, wówczas pułkownika i zastępcy szefa Sztabu Głównego, pt. „17 września 1939 r. w Sztabie Naczelnego Wodza. Kartki z dziennika wojennego”¹. Pod datą 16 września w Kołomyi czytamy tam, że „po południu przybył do sztabu Marszałek i wydał instrukcje mjr Galinatowi” w obecności autora. „In-

¹ „Zeszyty Historyczne” nr 12, Paryż 1967.

strukcje dla Galinata były ogólne i nie zupełnie dla mnie jasne... Ma Pan wrócić do wnętrza [kraju — J. R.] i przystąpić do organizowania POW w moim imieniu i stanąć na jej czele..., oprzeć się przede wszystkim na młodzieży. W miarę możliwości działać na tyłach niemieckich”.

Instrukcja rzeczywiście niezbyt jasna: słowa o młodzieży wskazywałyby na akcję długofalową, zaś o tyłach niemieckich — na doraźną, w czasie najbliższych operacji, które tego dnia jeszcze przewidywano. Widocznie nieco później Jaklicz dopisał: „Podobno 17 września odbyła się druga odprawa z Galinatem”.

Relacja gen. Jaklicza zgodna jest z depeszą Naczelnego Wodza, którą gen. Rómmel otrzymał w Warszawie już po północy i przytacza w swej książce (s. 308) zaznaczając, że była nadana 17 września „bez podania miejsca postoju”². Zarządzano w niej wycofanie się na Węgry lub do Rumunii. Nie było w depeszy rozkazu zorganizowania podziemia, przebijał natomiast zamiar dowodzenia z zagranicy dalszą walką.

Zarządzenie o zorganizowaniu konspiracji przywiózł mjr Galinat do Warszawy samolotem dopiero 26 września. Treść jego była zbliżona do opisanej przez gen. Jaklicza. Ale inne inicjatywy organizowania podziemia zbrojnego pojawiły się znacznie wcześniej, w toku kampanii, i na ogół brak jest podstaw do twierdzenia, że źródłem ich były decyzje ustępujących z kraju władz „sanacyjnych” — każdą z nich trzeba analizować osobno.

Nie wydaje się słuszne zakwalifikowanie tak postępowania kilku dowodzących generałów, którzy w obliczu nieuchronnej klęski zalecali swoim podwładnym przejście do konspiracji lub nawet dawali takie rozkazy czy raczej propozycje. Dowódca połączonych i otoczonych armii „Lublin” i „Kraków”, przed kapitulacją pod Tomaszowem Lubelskim 21 września, przekazał do Lublina polecenie zorganizowania oporu „na wzór POW”, ale będący z nim dowódca armii „Kraków”, rozwiązując sztab, nie mówił nic o konspiracji oficerom meldującym, że chcą się uchylić od niewoli i powrócić w głąb kraju. Do kotła pod Tomaszowem nie dotarł żaden taki rozkaz marszałka Rydza — stwierdził to ówczesny szef II Oddziału Sztabu armii „Kraków” ppłk W. Steblik, znający całą ówczesną korespondencję. Dowódca OK III w Grodnie, gen. Wilczyński „Olszyna” 19 września — przed zamierzonym przekroczeniem granicy litewskiej — wydał podobne zarządzenie dla Białostoczczyzny. 1 października w okolicy wsi Wytyczno na pojezierzu lubelskim (25 km na płd. zachód od Włodawy)³ gen. Rückeman-Orlik, ostatni dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, rozwiązał istniejące jeszcze oddziały tej formacji i polecił utworzenie tajnej organizacji o nazwie dającej skrót „KOP”. Są to jednak zupełnie doraźne decyzje, nie wynikające z szerszego planu ani nie połączone z intencją dalszego kierowania oporem, nie zawierają też żadnych do tego wskazówek. Stanowiły raczej reminiscencje z przeżyć I wojny światowej.

² Oficer sztabu Naczelnego Wodza, ppłk dypl. Józef Klepaczek przesłał autorowi z listem z 22 lutego 1971 swój „Wyciąg z notatek prowadzonych w 1939 r.”, w którym czytamy: „Pod datą 16 września zanotowałem: Sztab nie ma radia. Niemcy odcięli już połączenia ze Lwowem” (fotokopia w IH PAN, A/557/71). Opierając się na tej wiadomości należałoby przypuszczać, że depesza do gen. Rómmla została nadana „nielegalnie” z terytorium Rumunii i dlatego nie podano miejsca postoju.

³ *Kampania wrześniowa na Lubelszczyźnie w 1939 r.* cz. 2: L. Głowacki, *Działania wojenne*, Lublin 1969, s. 263.

Jako inicjatywę sanacyjno-rządową można by potraktować decyzję powziętą 3 września w Krakowie przez wojewodę śląskiego Grażyńskiego (udającego się właśnie do Warszawy celem objęcia stanowiska ministra propagandy) w porozumieniu z dowódcą Okręgu Korpusu, gen. Łuczyńskim. W dniu tym było już im wiadomo, że Kraków będzie opuszczony przez wojsko, w związku z czym pesymistycznie oceniali dalsze losy kampanii. Grażyński i Łuczyński jako przedstawiciele władzy cywilnej i wojskowej przekazali pełnomocnictwa prezesowi Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego (ZS), zarazem kierownikowi ośrodka dywersji pozafrontowej, mjr w st. sp. Kazimierzowi Kierzkowskiemu. Powierzyli mu też zadanie utworzenia szerokiej organizacji wojskowej, opartej o czynniki społeczne. W następstwie tej decyzji od 20 września zaczęła działać Organizacja Orła Białego (OOB)⁴, rozbudowująca się w kilku województwach na zachód od Bugu i Sanu.

OOB szybko jednak podporządkowała się gen. Tokarzewskiemu-Karaszewiczowi, organizującemu Służbę Zwycięstwu Polski (SZP). Akcję tę rozpoczął Tokarzewski w obleżonej Warszawie samorzutnie w przewidywaniu rychłej kapitulacji. Planował utworzenie tajnej organizacji wojskowej obejmującej cały kraj, popartej przez wszystkie przedwojenne stronnictwa opozycyjne z udziałem postępowych czynników „sanacji”. Już zaczął odbywać odpowiednie rozmowy, gdy 26 września przyleciał do Warszawy jako emisariusz Naczelnego Wodza mjr Edmund Galinat z rozkazem wyznaczającym go na organizatora i kierownika tajnej organizacji zbrojnej, która powinna zaraz powstać. Gen. Rómmel uznał, że zadanie to przerasta możliwości tak młodego oficera i powierzył je gen. Tokarzewskiemu, który zgłosił gotowość podjęcia wyznaczonego Galinatowi zadania⁵. W ten sposób generał stał się pełnomocnikiem marszałka Rydza, który ludził się jeszcze, że będzie kierował krajowym podziemiem z Rumunii. Gdy 30 września radio przyniosło wiadomość o utworzeniu się w Paryżu rządu gen. Sikorskiego (nie łączył on jeszcze wtedy premierostwa z funkcją Naczelnego Wodza), gen. Tokarzewski uznał ten fakt za obowiązujący, ale nie znając prawdziwej sytuacji marszałka Rydza — wysłał swój pierwszy raport organizacyjny do poselstw polskich w Budapeszcie i Bernie, adresując go do „Nacz. Wodza w Paryżu”. Egzemplarz wieziony przez opuszczającego Warszawę węgierskiego attaché trafił do rąk marszałka Rydza, co miało donieść następstwa. Generał uważał widać za możliwe współdziałanie Rydza z Sikorskim, zwłaszcza że w rządzie zasiadał gen. Sosnkowski. Gdy wkrótce wyjaśniło się, że marszałek Rydz jest internowany a Sikorski przejął jego funkcję, Tokarzewski natychmiast uznał i ten fakt.

⁴ Pluta-Czachowski, IH PAN, A/161/62, cz. a, s. 38 i A/298/65, rozdz. B, s. 9.

⁵ J. Rómmel, *Za Honor i Ojczyznę*, s. 358 n. podaje następującą treść rozkazu przywiezionego przez Galinatą, błędnie umieszczając ten fakt w dniu 27 września: „Posyłam mjra Galinata do Warszawy celem zorganizowania podziemnej organizacji polskiej do walki z Niemcami. Obejmie on dowództwo i kierownictwo, Naczelny Wódz marsz. Rydz-Śmigły 26.9.39”. Tekst ten miał być napisany na kawałku jedwabiu, wyprutym z munduru Galinata przez szefa sztabu Armii płka dypl. Pragłowskiego i gen. Czumę w obecności gen. gen. Kutrzeby i Tokarzewskiego. Po przeczytaniu gen. Rómmel stwierdził, że jest to rozkaz dla niego jako lepiej znającego położenie, zdyskwalifikował emisariusza, wyznaczył do tego zadania gen. Tokarzewskiego i spalił jedwab.

Na terenie Rumunii i Węgier pozostał jednak i działał nadal z ramienia władz internowanych ośrodek polityczny, ów „Komitet 7” (K 7), który nie zrezygnował z oddziaływania na położenie w kraju i ugruntowania w nim swoich wpływów. Okoliczności jego powstania, skład i krótkotrwałą działalność opisał obszernie Pobóg-Malinowski w paryskiej „Kulturze” w nr 7, 8 i 9—10 z 1948 r. Wymienił nawet osoby wysłane do kraju i ich późniejsze losy. Pluta-Czachowski (przypis 13 do s. 22) podaje, że na czele K—7 stał wiceminister SZ Tadeusz Schätzel. Wiadomo też, że działali tam z ramienia czynników wojskowych ppłkownicy dypl. Tadeusz Skinder i Kazimierz Iranek-Osmecki, że byli stamtąd wysyłani emisariusze, pieniądze i instrukcje inspirujące dochowanie wierności internowanym władzom. Owocem działalności tego ośrodka było powstanie w 1942 r. Obozu Polski Walczącej (OPW), a możliwe że i — o rok wcześniej — Konwentu Organizacji Niepodległościowych (KON). Ośrodek ten zameldował nowemu rządowi o swoim istnieniu, szukając przede wszystkim kontaktu z gen. Sosnkowskim, który dotarł do Paryża 16 października i wszedł w skład rządu. Sosnkowski początkowo akceptował jego pracę i obiecał pomoc. Po paru dniach wyraził obawy co do utrzymania ośrodka ze względu na skład personalny. 4 grudnia zjawił się w Bukareszcie w charakterze komendanta bazy „Bolek” płk dypl. Stanisław Rostworowski (ostatnio szef sztabu obrony Pragi). Początkowo aprobował jego istnienie, ale 2 lutego 1940 otrzymał od gen. Sosnkowskiego rozkaz natychmiastowej jego likwidacji. Baza przejęła wyszkolony personel kurjerski i dywersyjny. Według Pobóg-Malinowskiego po tej decyzji część członków K—7 wyruszyła przez Węgry do kraju, ale doszli nie wszyscy.

Ponieważ z wielu stron atakowano gen. Tokarzewskiego wysuwając zarzut, że tworząc SZP zmierza tą drogą do przywrócenia rządów „sanacji”, trzeba w tym miejscu powrócić do jego osoby, jego koncepcji organizowania zbrojnego podziemia i jego planów.

Już przed wojną gen. Tokarzewski zwrócił na siebie uwagę publicznymi objawami sympatii dla opozycyjnego Stronnictwa Ludowego, nigdy też nie krył swojej w młodości przynależności do PPS. Toteż przystępując do organizowania podziemia pierwsze kroki skierował do polityków z tych stronnictw u nich szukając politycznego poparcia. Stawiane mu zarzuty wydają się zatem pozbawione podstaw. W istocie szukał on poparcia u wszystkich stronnictw, gdyż zdawał sobie sprawę w jak skomplikowanym położeniu wypadło mu działać.

Jesienią 1939 r. gen. Tokarzewski staje w roli organizatora i dowódcy tajnej armii na „froncie” walki z okupantem, podlegając Naczelnemu Wodzowi przebywającemu na obczyźnie. Jak wszyscy wówczas Polacy, spodziewał się, że wiosną 1940 r. przyniesie wznowienie walki z Niemcami, w której polskie podziemie musi wziąć udział, by ułatwić działanie sojusznikom. Ta walka krajowej siły zbrojnej będzie się toczyła w warunkach niezwykle trudnych, bo od zwierzchniej władzy politycznej (rządu) dowódca tej armii jest oddzielony tysiącem kilometrów i całą potęgą zwycięskiego dotychczas wroga. Wydawało się niezbędne połączenie w jeden organizm krajowego kierownictwa wojskowego i politycznego. Zbliżony do tego wzór znajduje się w obowiązującym w czasie wojny Dekrecie Prezydenta o ustanowieniu przy wyższych dowództwach „Komisarzy Cywilnych” z szero-

kimi uprawnieniami w dziedzinie administracji państwowej⁶. Głównym Komisarzem Cywilnym w Naczelnym Dowództwie miał być jeden z ministrów. W myśl zasad dowodzenia operacyjnego, z chwilą wybuchu wojny terytorium państwa zostało podzielone na „obszar krajowy”, podległy w dziedzinie wojskowej ministrowi Spraw Wojskowych, i „obszar operacyjny”. Każda armia na froncie otrzymała swój „obszar operacyjny” a tylna jego część była wydzielona jako „obszar etapowy”, gdzie wojskowe Komendy Etapowe miały współdziałać z władzami cywilnymi, kierowanymi przez Komisarza Cywilnego przy dowództwie armii.

Gen. Tokarzewski — jako dowódca wojenny — znalazł się w niezwykle powikłanym położeniu: jego „front walki”, „obszar etapowy” i „obszar krajowy”, wraz z całą ludnością i źródłami zaopatrzenia, pokrywały się ze sobą. Dla tego szczególnego położenia szukał szczególnego rozwiązania. Ponieważ zwierzchnia władza polityczna była zbyt daleko, chciał mieć w pobliżu jej namiastkę w postaci konsultatywnego ciała, złożonego z czołowych działaczy głównych stronnictw politycznych, zapewniającego też miarodajnie szeroki kontakt z ludnością. Dla spraw etapów i administracji cywilnej chciał mieć Komisarza Cywilnego. Od początku swej działalności dążył do porozumienia z politykami PPS, SL, SN, SD, SP na miejscu w Warszawie. W połowie października ruszył w podróż okrężną w poszukiwaniu szerszych kontaktów, przede wszystkim z największymi autorytetami wśród opozycji — Wincentym Witosem i arcybiskupem Sapiehą. Tak wyglądało „sanacyjne” zabarwienie działalności gen. Tokarzewskiego.

Do rozbicia się jego koncepcji kierownictwa krajowego podziemia przyczynił się (prócz ambicji osobistych różnych ludzi) w dużej mierze fakt, że legitymował się on pełnomocnictwem marszałka Rydza, czołowej postaci „sanacji”. Była to chyba główna pożywka dla agitacji przeciw niemu i donosów w tym duchu, kierowanych do rządu. Nad tymi oskarżeniami przeszli do porządku od razu obecni w Warszawie działacze PPS, SL i SD (Niedziałkowski, Pużak, Zaremba, Grudziński, Rataj, Kamiński, Miłkowski, Korboński i dr Michałowicz). Narodowcy (Nowodworski, Al. Dębski, Trajdos) początkowo wzięli udział w rozmowach i nawet wymusili eliminowanie SD (bo „Sanacja”!), poczem uchylili się od udziału w zespole. Z miejsca odmówili rozmów z SP (J. Chaciński, ks. Kaczyński), już przed wojną najbliżsi gen. Sikorskiemu, teraz inspirowani przez redaktora pism „Frontu Morges”, inż. Ryszarda Świętochowskiego, zaprzyjaźnionego z Sikorskim, uważającego się za jego reprezentanta, gdyż odprowadzał generała, gdy ten opuszczał Warszawę 7 września 1939 r.

Ponieważ właśnie w związku z tym wydarzeniem niektórzy pamiętnikarze wysuwają twierdzenie, że przed wyjazdem z Polski gen. Sikorski miał nawet „wydać rozkaz” utworzenia w kraju zbrojnego podziemia, powstaje konieczność zbadania, czy i jakie pozostawił on polecenie czy pełnomocnictwa. Trzeba więc szczegółowo zanalizować czynności gen. Sikorskiego przed przekroczeniem granicy⁷. Analizę tę trzeba zacząć od

⁶ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* t. I, cz. I, Londyn 1951, s. 345 nn.

⁷ Analizę tę opieram na następujących materiałach:

- „Dziennik czynności Naczelnego Wodza”, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (cyt. dalej: IP Sik.);
- opublikowane w tygodniku „Za i Przeciw” w 1965 r. wspomnienia bliskiego gen. Sikorskiemu redaktora „Kurier Warszawskiego” Konrada Olchowicza i jego listy do autora z 1967 r.;

przypomnienia, że w chwili wybuchu wojny gen. Sikorski był w służbie czynnej, choć bez przydziału służbowego (taką formę zastosowano dla ograniczenia jego swobody działania), nie miał więc prawa wydawania rozkazów o charakterze wojskowym, natomiast cała jego działalność przed opuszczeniem kraju nacechowana była próbami otrzymania przydziału wojennego na froncie. Miał za to wśród działaczy politycznej opozycji wielu wpływowych przyjaciół i zwolenników, którzy widzieli w nim „człowieka przyszłości” w wypadku załamania się rządów „sanacji”.

Spodziewając się wybuchu wojny lada dzień, 30 sierpnia 1939 gen. Sikorski wysłał do marszałka Rydza pismo, w którym oddawał się do jego dyspozycji i prosił o przydział. Oczekując na odpowiedź, zaraz po wybuchu wojny 1 września zjawiał się w redakcji „Kurieru Warszawskiego” (już przed wrześniem pisywał w nim artykuły na tematy wojskowe), by omówić projekt artykułu o początkowych działaniach wojennych. Przy okazji następnej rozmowy w związku z zaniechaniem tej publikacji, redaktor Olchowicz usłyszał, że Sikorski nie zamierza czekać w Warszawie na Niemców, gdyż jego starania o przydział na froncie nie odnoszą skutku: zamierza wyjechać w kierunku Lwowa.

Wśród napięcia towarzyszącego oczekiwaniu na rozwój wydarzeń obecni w Warszawie czołowi politycy dzielili się wiadomościami i przewidywaniami. Jedną z takich rozmów odbyła się 3 września w mieszkaniu prof. Henryka Tennenbauma z udziałem marszałka Rataja, gen. Sikorskiego i zbliżonego do nich ludowca Al. Ładosia, któremu zawdzięczamy opis jej przebiegu⁸, rzucający zza kulis dodatkowy promień światła na działalność Sikorskiego. Kulminacyjnym momentem rozmowy była wymiana opinii i przewidywań między Ratajem i Sikorskim, która w streszczeniu miała przebieg następujący. Sikorski przewidywał klęskę wojskową i okupację kraju, przyniósł informację, że rząd szykuje się do wyjazdu do Lublina, uważał jednak, że mimo klęski wojna musi skończyć się rozgromieniem Niemiec siłami Francji i Anglii, a gdyby one nie wystarczyły — także i Stanów Zjednoczonych. Jego zdaniem rząd tej klęski wojskowej nie przetrzyma, opozycja powinna być więc gotowa do przejęcia spadku. Jej przywódcy powinni być wszędzie i stale do dyspozycji. Wobec nieobecności w Warszawie Witosa, marszałek Rataj jest osobą najbardziej wskazaną do utworzenia nowego rządu. Jeżeli rząd opuści Warszawę, to i Rataj powinien być w Lublinie lub nawet we Lwowie. On sam czeka na przydział wojenny, choćby na niskim stanowisku. Będzie jeszcze ponawiał starania. Jeśli przydziału nie dostanie będzie do dyspozycji Rataja.

Rataj odrzucił sugestię co do swojej osoby, gdyż Warszawy nie chciał opuszczać. Przypomniał Sikorskiemu rolę, jaką odegrał on po zabójstwie Narutowicza, i „jako obywatel i polityk” zwrócił się do Sikorskiego z taką

— red. Olgierda Terleckiego maszynopis II rozdziału jego książki o gen. Sikorskim pt. *W cieniu klęski*, udostępniony mi w 1967 r. i list tegoż z 12 października 1967;

— publikacje pt. *Ze Lwowa do Francji*, [w:] „Polska Walcząca i Żołnierz polski na Obczyźnie” nr 35—37 z 1943 r. mjra Antoniego Bogusławskiego, przyjaciela gen. Sikorskiego, z którym odbywał on tę podróż;

— artykuł gen. Józefa Jaklicza pt. *17 września 1939 w Naczelnym Dowództwie*, „Zeszyty Historyczne” nr 12, Paryż 1967;

— *Polskie Siły Zbrojne t. II*, cz. I, Londyn 1959;

— list pika Jana Ciałowicza z 11 września 1967 do autora.

⁸ A. Ładosz, *Rozmowa Rataj — Sikorski 3 września 1939*, „Tygodnik Demokratyczny” nr 42 z 1969 r.

samą propozycją. Uważał, że w kraju mógłby utworzyć rząd tylko Witos, a gdyby trzeba było robić to za granicą — to Sikorski jest jedynym kandydatem. Powinien więc wyjechać z Warszawy i starać się być tam, gdzie będą się rozstrzygać losy nowego rządu. Sikorski przypomniał, jak bardzo jest znienawidzony przez „sanację” i po namyśle podtrzymał swój poprzedni punkt widzenia. Inne przewidywania uznał za przedwczesne. Powtarzamy to za Ładosiem. Znamienne jest jednak, że on sam znalazł się szybko w Paryżu i wszedł w skład rządu, widać zgodnie z życzeniem Sikorskiego, by pozostawał z nim w kontakcie.

5 września generał wysłał przez mjrą Malinowskiego drugie pismo do marszałka Rydza⁹ a na wiadomość o jego wyjeździe 6 września „w nieznanym kierunku” — wyjechał z Warszawy 7 września o godz. 1.00 dwoma samochodami w towarzystwie 8 osób, wśród których byli: ppłk dypl. w st. sp. Izydor Modelski, płk dypl. art. inż. Kazimierz Stefczyk¹⁰ (obaj w Paryżu weszli w skład naczelnych władz wojskowych), mjr Julian Malinowski, red. inż. Ryszard Świętochowski, Adam Kułakowski (przyjaciel i stronnik gen. Sikorskiego, zarazem kierowca własnego samochodu, którym dowiózł go do Rumunii). „Dziennik czynności” podaje także nazwiska pozostałych osób, ale nie odegrały one większej roli.

O godz. 7 nastąpił przyjazd do Osmolic, majątku teścia córki gen. Sikorskiego, leżącego 15 km na wschód od Dębina, gdzie oczekiwały go żona i córka. W pobliżu przebywał i wkrótce znalazł się w Osmolicach Witold Ignacy Orzechowski, zaprzyjaźniony z generałem w okresie studiów na Politechnice Lwowskiej¹¹. Podczas pobytu w Osmolicach wysłał Sikorski

⁹ „Dziennik czynności...”; K. Olchowicz, op. cit.; A. Bogusławski, op. cit.

¹⁰ Mjr dypl. art. inż. K. Stefczyk, aresztowany czy wzięty do niewoli w czasie walk w Warszawie w maju 1926 r., sprowadzony do Komendy Miasta odmówił tam podpisania zobowiązania, że nigdy nie wystąpi przeciwko Piłsudskiemu, poczem był przetrzymany przez pięć dni w X Pawilonie Cytadeli. Propozycja podpisania zobowiązania musiała być owocem nadmiernej gorliwości, gdyż w styczniu 1927 r. awansowano go na ppłkownika (według *W 50-lecie Wyższej Szkoły Wojennej*, Londyn 1969, s. 341). Niemniej przeniesienie oficera o takich kwalifikacjach w 1938 r. (ur. 1891) na stanowisko komendanta PKU w Dubnie, ma też wymowę polityczną, zwłaszcza przy wyraźnym wówczas braku oficerów artylerii.

¹¹ Zatrzymuję się dłużej nad pobytom generała Sikorskiego w Osmolicach i osobą Orzechowskiego, gdyż związana z tym jest, szerzona przez b. członków organizacji „Korpus Bezpieczeństwa” legenda jakoby w Osmolicach generał „rozkazał” Orzechowskiemu założyć tajną organizację wojskową, jakoby był on jego „pełnomocnikiem” do spraw podziemia wojskowego, jakoby p. Helena Sikorska zaprzysięgała członków tej organizacji lub czyniono to w jej obecności. Zmarły niedawno płk. dypl. Jan Ciałowicz, b. szef sztabu dywizji dowodzonej na wojnie przez gen. Sikorskiego, zaprzyjaźniony z nim (czy nawet skuzynowany), który odwiedzał p. Sikorską w Londynie i korespondował z nią, na moje pytania w tej sprawie, napisał w liście z 11 września 1967, że generał „w Osmolicach z nikim z wojskowych się nie widział. Do wyjazdu z Warszawy... nie dawał absolutnie żadnych dyrektyw do tworzenia jakiegś organizacji podziemnej zbrojnej, poza utworzeniem organizacji politycznej, obejmującej dawne stronnictwa opozycyjne. Organizację tę począł tworzyć Ryszard Świętochowski”. I dalej: „Legendę o tych instrukcjach i ludziach, którzy rzekomo mieli otrzymać takie polecenia, tworzył mgr Tadeusz Bednarczyk, który nawet napisał, że p. Sikorska zaprzysięgała w Osmolicach pierwsze szeregi konspiratorów. P. Sikorska zarówno w liście do mnie jak i w rozmowie w zeszłym roku stanowczo temu zaprzeczyła mówiąc: »po co on takie bzdury pisze«. O Orzechowskim Ciałowicz pisze, że „był rzeczywiście znajomym generała, a nawet kolegą ze studiów na Politechnice (młodszy od generała). Nigdy w żadnym wojsku nie służył, ale podczas okupacji nadał sobie stopień generała... P. Sikorska mówiła mi, że generał widział się w pierwszym tygodniu wojny z Orzechowskim, ale że nie mógł mu dawać żadnych dyspozycji jako zupełnemu cywilowi. To dopiero

8 września pika Modelskiego do Brześcia do marszałka Rydza po odpowiedź na poprzednie pisma i z ponownym zgłoszeniem się o przydział (w tym dniu czołowe oddziały niemieckie docierały do Wisły pod Maciejowicami i zbliżały się do Dębłina). „Dziennik czynności” nie notuje, aby Sikorski zobaczył jeszcze Modelskiego przed wyjazdem z kraju. 9 września około godz. 23 zapadła decyzja wyjazdu do Lwowa, zapewne pod wpływem wiadomości o walkach nad środkową Wisłą. Wyjazd nastąpił 10 września o godz. 2.00. W samochodzie A. Kułakowskiego jechali: gen. Sikorski, ppłk Stefczyk, mjr Malinowski i Ignacy Szwarcbart (poseł „Bundu”). Nie ma podstaw do aprobowania twierdzenia, że Sikorski zlecił w Osmolicach Orzechowskiemu utworzenie tajnej organizacji zbrojnej „do walki z okupantem”. Jest to zupełnie nieprawdopodobne ze względu na jego położenie osobiste (generał w służbie czynnej, zabiegający o przydział na front), jak i na położenie strategiczne i operacyjne: oczekiwanie na szybką ofensywę sprzymierzeńców zachodnich i stan operacji w Polsce w dniu 9 września.

Inż. Świętochowski pozostał w Osmolicach, odcięty od Warszawy przez falę nacierających wojsk niemieckich, pozbawiony jak wszyscy, rzetelnych wiadomości o rozwoju wydarzeń w całej Polsce. Oczekiwał na zakończenie walk w rejonie Warszawy i otwarcie dostępu do niej. Nie były to warunki do podejmowania jakiejkolwiek akcji politycznej czy wojskowej — mógł najwyżej snuć swoje plany. Do Warszawy wyruszył dopiero 15 października wozem chłopskim w towarzystwie Zofii Leśniowskiej, córki generała, Jerzego Dunin-Borkowskiego (kuzyna Stanisława Leśniowskiego, jej męża), którego poznał w Osmolicach i tam się do niego zbliżył, oraz Witolda Orzechowskiego¹². Zatem dopiero w drugiej połowie października mógł Świętochowski odszukać w Warszawie swoich politycznych przyjaciół i przystąpić do organizowania podziemia politycznego. Został w Warszawie ożywioną działalność polityczną i wojskową, co na pewno było poważnym bodźcem do podjęcia akcji zorganizowania w kraju jak najszerzego poparcia dla rządu gen. Sikorskiego, drogą rozpoznania oblicza politycznego już przejawionych ruchów, sprowadzenia w jedno łożysko tych, których lojalność w stosunku do rządu nie budzi wątpliwości.

Sikorski stał już wtedy na czele rządu. Osmolice opuścił nad ranem 10 września i w południe dotarł do Lwowa. „Dziennik czynności” wymienia

R. Świętochowski wciągnął Orzechowskiego do organizacji...”. Wydaje się, że co do życiorysu Orzechowskiego p. Sikorska nie była poinformowana przez męża. Lepiej chyba go znał bliski jego współpracownik konspiracyjny Edward Biernacki („Wilk”), działający przez kilka przedwojennych lat na terenie powiatu garwolińskiego, od którego na moją prośbę p. Władysław Zajdler-Zarski uzyskał następujące informacje: W. I. Orzechowski, urodzony w Białopolu (pow. Włodzimierz Wołyński) w 1889 r., studiował we Lwowie, brał udział w I wojnie światowej jako oficer rosyjski [domysł J. R.: praporczczyk lub ppor. rez.]. Kapitulacja Niemiec w 1918 r. zastała go w szpitalu jenieckim w Wielkopolsce. Brał udział w odsieczy Lwowa [domysł J. R.: powołany do wojska Wielkopolskiego w 1919 r. przez gen. Dowbor-Muśnickiego, walczył w grupie pika Konarzewskiego skierowanej na odsiecz Lwowa wiosną 1919 r.]. W wojsku polskim w 1920 r. uzyskał stopień kapitana. Po wojnie pracował w 1921 r. w oddziale kwatermistrzowskim Sztabu Generalnego [szefem sztabu był gen. Sikorski! — J. R.] a do 1924 r. w MSWojsk. jako pracownik kontraktowy w Departamencie Bud.-Kwat. [więc po wojnie przeszedł do rezerwy — ministrem był wtedy gen. Sikorski — J. R.]. Później miał być Orzechowski zwolniony z pracy za obraźliwe wyrażenie się o Piłsudskim. Orzechowski nie jest już wymieniony w „Roczniku Oficerskim” z 1923 r., gdzie byli wykazani także oficerowie rezerwy.

¹² Na podstawie korespondencji z mgr J. Dunin-Borkowskim i wywiadu z nim w sierpniu 1969 r.

szczegółowo wszystkie osoby, z którymi rozmawiał we Lwowie a następnie w drodze do granicy rumuńskiej. Choć nie ma wśród nich generała w st. sp. Mariana Januszajtisa, ale najbliżsi współpracownicy jego podali, że spotkanie takie miało miejsce a rozmowa dotyczyła położenia ogólnego. Januszajtis organizował ochotnicze oddziały obrony Lwowa (Niemcy przekroczyli już San w Sanoku!). Według „Polskich Sił Zbrojnych” (t. III, s. 531) były to oddziały szturmowo-przeciwpancerne. Januszajtis był bliskim Sikorskiemu towarzyszem broni w okresie I wojny światowej i w walce o Lwów w 1919 r. Z nim mówiłby o tworzeniu zbrojnego podziemia, gdyby nad tym zagadnieniem przemyślał. Działalność jego koncentrowała się nadal na sprawie uzyskania przydziału wojennego. Za telefoniczną poradą przybyłego właśnie do Lwowa gen. Sosnkowskiego Sikorski dążył odąd do osobistego kontaktu z marszałkiem Rydzem od 13 do 17 września poszukując go kolejno na Wołyniu i Podolu. Dotarł do Naczelnego Dowództwa dopiero 17 września pod Kosowem na Pokuciu, i tu jeszcze ponawiał swoje starania o przydział. Przekroczył granicę jadąc za kolumną Naczelnego Dowództwa. 24 września dotarł do Paryża¹³. Tu ambasador Łukasiewicz, działający w imieniu Prezydenta RP, powołał go 25 września, jako najstarszego we Francji polskiego generała, na dowódcę tworzącego się wojska polskiego. 30 września nowy Prezydent Władysław Raczkiewicz powołał go na premiera powstającego we Francji rządu polskiego na obczyźnie.

Jest zrozumiałe, że w tych okolicznościach nawał spraw pilnych i ważnych nie pozwalał gen. Sikorskiemu zająć się sprawą rodzącego się w kraju zbrojnego oporu, o którym nie miał jeszcze żadnych wiadomości. Dopiero po oficjalnej rezygnacji marszałka Rydza z funkcji Naczelnego Wodza (7 listopada) i przejściu jej przez Sikorskiego uzyskał on pełne uprawnienia do kierowania polskim podziemiem politycznym i wojskowym. Niewątpliwie pilniejsze było zorganizowanie wojska we Francji, koniecznego aparatu rządowego, Sztabu Głównego i MON, w którym, jako pierwszy wiceminister, zastępował go gen. Marian Kukiel¹⁴. Mimo to już nazajutrz rząd uchwalił wyłonienie organu do kierowania sprawami kraju i zbrojnym podziemiem. 13 listopada został powołany do życia Komitet Ministrów dla Spraw Kraju (KMSK) w składzie: gen. Sosnkowski jako przewodniczący oraz ministrowie A. Ładoś (SL), M. Seyda (SN) i J. Stańczyk (PPS) oraz wiceminister gen. Kukiel. W kraju miała powstać tajna organizacja wojskowa p.n. Związek Walki Zbrojnej z gen. Sosnkowskim, jako Komendantem Głównym, z siedzibą w Paryżu. 15 listopada KMSK odbył swoje pierwsze posiedzenie, na którym postanowił opracować zatytułowaną dość enigmatycznie, „Instrukcję nr 1. Do wszystkich mężów zaufania”, zawierającą ogólne wskazówki zachowania się w czasie wojny oraz zasady organizowania się politycznego, a w części trzeciej organizowania „tajnej organizacji wojskowej”, czyli Statut ZWZ. W myśl Statutu „ZWZ jako ośrodek dyspozycji wojskowej na terenie kraju jest organizacją jednolitą, jedyną działającą na terenie kraju, i nie może być w żadnym wypadku związkiem

¹³ A. Bogusławski, op. cit.

¹⁴ *Polskie Siły Zbrojne* t. II, cz. I, s. 15 nn. Po aktualne i wiarygodne wiadomości został wysłany do kraju rtm. Jerzy Feliks Szymański. Wyjechał w listopadzie jeszcze przed zapadnięciem decyzji o utworzeniu w kraju „organizacji wojskowej” (ZWZ) i przed objęciem przez gen. Sosnkowskiego „około 20” (listopada) swych funkcji (*Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945* t. I, Londyn 1970, s. 125). Szymański („Konarski”) miał zakaz kontaktowania się z organizacją Tokarzewskiego. Zetknął się z wieloma ludźmi, m.in. z Rymarem i Świętochowskim (tamże, s. 42). Podróż tę odbył jako kurier polityczny.

kilku organizacji pokrewnych"¹⁵. „Instrukcja nr 1” służyła za podstawę wszystkich późniejszych decyzji, instrukcji i rozkazów w dziedzinie politycznej i wojskowej. Była później rozwijana i uzupełniana w miarę potrzeby, jednak bez naruszania głównych jej zasad. Przybierało to formy dalszych uchwał i wniosków KMSK zgłaszanych do premiera, zamienianych w uchwałę rządu, przekazywaną do wykonania Komendantowi ZWZ, który wydawał dla organizacji krajowej instrukcje podpisywane przez „Strażnicę” i „Godziembę”, czyli generałów Sikorskiego i Sosnkowskiego. Tak było uregulowane rządowe kierownictwo polityczne wojskowego podziemia w kraju. Należy z naciskiem podkreślić, że ten tryb rozkazodawstwa, zastosowany już w listopadzie 1939 r. przy wysyłaniu pierwszych instrukcji, wykluczał inspirowanie innych organizacji wojskowych przez gen. Sikorskiego „drugim torem” w innym duchu, co przypisują mu niekiedy działacze podziemia, aby usprawiedliwić tym swoje przeciwstawianie się akcji scalania, prowadzonej przez krajową komendę ZWZ na wyraźny rozkaz gen. Sikorskiego. „Drugi tor” istniał, i to na podstawie tejże „Instrukcji nr 1”, która w części drugiej mówiła o kierownictwie politycznym, działającym równoległe do kierownictwa pracą wojskową w kraju. To kierownictwo polityczne objął oddany Sikorskiemu dawny towarzysz pracy prof. Kot, początkowo jako „minister bez teki” (7 grudnia 1939) a następnie minister spraw wewnętrznych. Oba ministerstwa finansowały ze swoich budżetów odpowiednie działy pracy w kraju, przyjmowały uchodźców i wysłanników, wysyłały kurierów i pieniądze, co sprzyjało nieporozumieniom i tarciom w kraju do późnej wiosny 1940 r.

W rządzie gen. Sikorskiego opracowano koncepcję przyszłej państwowej tajnej organizacji wojskowej, ustalono metodę opracowywania zarządzeń dla niej, ale posiadano znikomą ilość rzeczowych wiadomości o położeniu w kraju, na których musiałyby opierać się pierwsze instrukcje. Wprawdzie wiele osób skwapliwie opuszczało kraj różnymi drogami i sposobami, każdy przybysz miał wiele do opowiadania i wszystko to było spisywane, ale zbyt wątpliwe były to podstawy do pracy nad rozkazami. Wszyscy inicjatorzy i twórcy pierwszych organizacji podziemnych szukali kontaktu z nowym rządem, gdy tylko dowiedzieli się o jego powstaniu, wysyłali do Paryża emisariuszy i pisemne meldunki, ale niestety mało jest w archiwach londyńskich śladów tych poczynań. Może braki te powstały w związku z „przeprowadzką” z Paryża do Londynu. Spróbujemy zarejestrować te ślady tutaj, aby zarysować stan poinformowania rządu w czasie, gdy wysyłano do kraju pierwsze podstawowe instrukcje.

Pierwsze próby docierania do władz na obczyźnie nastąpiły w ośrodkach leżących w pobliżu szlaków przetartych przez uchodźców z kraju — a więc w Krakowie i we Lwowie.

26 września kierownictwo OOB wysłało z Krakowa do Budapesztu kpt. rez. Stefana Bocka („Kozioł” — nadleśniczy z pow. Wyrzysk) z zadaniem dotarcia do poselstwa polskiego, zgłoszenia powstania OOB i uzyskania wskazówek. Wysłannik powrócił już 9 października z wiadomością, że poselstwo, attachat wojskowy i istniejąca tam ekspozytura II Oddziału Sztabu (nastawiona już na pracę z krajem) oczekują dopiero potwierdzenia przez nowy rząd ich mandatu do działania w jego imieniu i jego wskazówek. „Kozioł” stwierdził też, że działa tam płk dypl. Alfred Krajewski, delego-

¹⁵ *Polskie Siły Zbrojne* t. III, Londyn 1950, s. 101 n. oraz *Armia Krajowa w dokumentach*, s. 11, a na s. 18: „Rząd polski nie dopuszcza na razie żadnej akcji zbrojnej na terenie kraju”.

wany na Węgry przez pełnomocnika marszałka Rydza, płka Schätzla celem zorganizowania przerzutów na kraj. „Kozioł” przyniósł też zapowiedź nadejścia nowych instrukcji. Brak jest podstaw do ustalenia, czy i kiedy meldunek OOB dotarł do rządu. W połowie października OOB podporządkowała się gen. Tokarzewskiemu-Karaszewiczowi, który przebywał w Krakowie od 16 do 18 października.

We Lwowie 22 września (w dniu wkroczenia tam Armii Czerwonej) zaczął tworzyć tajną organizację wojskową gen. w st. sp. Januszajtis. Jego zakonspirowanym zastępcą został gen. Boruta-Spiechowicz, tego dnia właśnie przybyły do miasta. Szefem sztabu Januszajtisa był płk w st. sp. Władysław Żebrowski („Żuk”), b. komendant lwowskiego Korpusu Kadetów, a kierowniczką łączności i sekretariatu — Władysława Piechowska, w poprzedniej wojnie oficer oświatowy w 12 dywizji Januszajtisa. Po aresztowaniu gen. Januszajtisa miejsce jego zajął Spiechowicz. Obaj oni uporczywie wysyłali do gen. Sikorskiego emisariuszy (zwykle po dwóch razem). Szefem sztabu Spiechowicza został płk inż. w st. sp. Jerzy Dobrowolski, kolega Sikorskiego ze studiów na Politechnice (u niego to zatrzymał się generał, gdy 10 września przyjechał do Lwowa)¹⁶ 11 listopada sam Spiechowicz wyruszył ze Lwowa z zamiarem dotarcia do najbliższej placówki rządowej i przez nią do Sikorskiego¹⁷. W archiwach znajdują się tylko dwa ślady tych początkowych zabiegów:

1. Depesza z Bukaresztu z 11 listopada, mówiąca że przybyli tam „Jerzy Klimkowski por. i arch. Stefan Bogdanowicz” ze Lwowa, „wydelegowani przez generałów Januszajtisa i Andersa” dla nawiązania łączności z rządem i uzgodnienia akcji¹⁸.

2. Instrukcja dla gen. Żegoty-Januszajtisa z 21 listopada, która poza częścią merytoryczną zawiera też przydział pseudonimów: „Karpiański” dla Januszajtisa i „Kopa” dla gen. Spiechowicza wyznaczonych na komendantów obszarów ZWZ nr 3 (Lwów) i 2 (Białystok), oraz dopisek następujący: „Jeżeli prawdą jest, że macie już 4000 ludzi w organizacji, to radzę wam wybrać z tej masy najpewniejsze jednostki i te związać w ścisłą organizację ZWZ jako kościec szerszych i luźniejszych skupień organizacyjnych”. Zwrot w depeszy „Jeżeli prawdą jest...” wskazywałby, że wiadomość zaczerpnięta jest raczej z przekazu ustnego, mniej wiarogodnego niż

¹⁶ Płk Władysław Kazimierz Żebrowski, ur. 1883, dowodził 12 pap. w dywizji Januszajtisa, potem (w 1924 r.) był komendantem lwowskiego Korpusu Kadetów. Płk inż. Jerzy Dobrowolski, ur. 1879, dowodził 6 pac. we Lwowie a potem był bliskim współpracownikiem Sikorskiego, jako dowódca artylerii DOK VI. Po odejściu Sikorskiego z DOK obaj przeszli w stan spoczynku.

¹⁷ Spiechowicz został aresztowany w okolicy Nadwórnej przed przekroczeniem Karpat.

¹⁸ IP Sik., Protokół KMSK z 15 listopada 1939. Treść depeszy budzi zdziwienie, gdyż Klimkowski działał we Lwowie jeszcze przed aresztowaniem Januszajtisa a dowodzącego już po nim Spiechowicza wprowadzał do leżącego w szpitalu wojskowym gen. Andersa, który na propozycję Spiechowicza, by włączył się do lwowskiej konspiracji, zdecydowanie odmówił i nawet zażądał by rozmowę tę uważać za niebyłą i fakt jej zataić. Gen. Spiechowicz stwierdza, że nie on wysłał Klimkowskiego, natomiast wyraża przypuszczenie, że mógł on legitymować się w Bukareszcie wcześniejszą propozycją Januszajtisa wyjazdu dla nawiązania kontaktu z rządem oraz prośbą Andersa, by Sikorski „przeniósł go w drodze dyplomatycznej na teren Francji”, bo prosił o to także Spiechowicza (list gen. Spiechowicza do autora z 22 września 1969). Postępowanie Klimkowskiego budzi zdziwienie bowiem: 1. wyjeżdżając wiedział, że Januszajtis jest aresztowany, a widać nie ujawnił tego w Bukareszcie; 2. pominał wiadomość, że we Lwowie dowodzi Spiechowicz, a o tym wiedział.

pisemny meldunek generała. Cały dopisek stanowi dowód, że do Paryża dotarł meldunek Januszajtisa, w którym ujawnił on obecność we Lwowie gen. Spiechowicza. Data „Instrukcji”, wyprzedzająca o 2 dni uchwalenie przez KMSK szablonowej „Instrukcji”, dla mężów zaufania”, wskazuje na pośpiech w jej wysłaniu, a podstawowa treść przypisku uwydatnia zasadę kadrowości ZWZ, który w przyszłości ma być wypełniony przez wchłanianie innych organizacji¹⁹.

Z Warszawy wyruszył 12 października mjr Galinat, który przyleciał samolotem z mandatem marszałka Rydza i bezskutecznie pretendował do kierowniczego stanowiska w powstającej konspiracji. Wyjechał gruntownie poinformowany przez kierownictwo SZP, ale nie wiemy, komu, gdzie i kiedy przekazał informacje. Prawdopodobnie komuś z reprezentujących marszałka Rydza.

Gen. Tokarzewski swój pierwszy raport podpisał 14 października. Treść jego była uzgodniona na specjalnym zebraniu z przedstawicielami stronnictw popierających akcję generała. Przewiezienia go podjął się wyjeżdżający do Szwajcarii attaché wojskowy Węgier. Raport złożony w poselstwie polskim trafił do marszałka Rydza, który przekazał go Sikorskiemu — zapewne dopiero po złożeniu swej funkcji. Ten zbieg okoliczności sprawił, że w Paryżu od razu zaczęto podejrzewać Tokarzewskiego o niełojalność w stosunku do rządu, tym silniej, że niejednym z uchodźców z kraju także szerzył wrogie generałowi nastroje, nie bez inspiracji wrogich mu polityków²⁰. Deinformacyjnie oddziaływały też przekazywane okazyjnie lub przez specjalnych wysłanników meldunki twórców i przywódców rodzących się w kraju organizacji wojskowych (np. „Brochwicz” — mjr dypl. rez. R. Grocholski, „Organizacja Wojskowa Krakowa” — płk T. Komorowski i ppłk dypl. K. Rudnicki, „Tajna Armia Polska” — mjr J. Włodarkiewicz), atakujące Tokarzewskiego pod zarzutem odbudowywania rządów „sanacji”, przede wszystkim zaś alarmujące ostrzeżenia polityków przedwojennych stronnictw opozycyjnych: SN i Frontu Morges.

W tych okolicznościach zapadła w Paryżu decyzja przejęcia dla powstającego ZWZ dorobku Tokarzewskiego na obszarze okupacji niemieckiej, ale

¹⁹ Przywiózł ją „mjr Strowski” („Gola”, „Turzyma”), postać występująca w kilku dokumentach. Jak ustalono później we Lwowie, był to plutonowy, legionista, zmobilizowany w 1939 r., ranny w walce o Lwów, który po kontakcie z gen. Andersem, korzystając z zamętu, włożył odznaki majora, udał się przez Węgry do Paryża, dokąd przybył w listopadzie. Podał się za „wysłannika organizacji lwowskiej” i odprawiony w sztabie ZWZ jako kurier zabrał „Instrukcję nr 1” dla „Kopy”. We Lwowie podał się za bratanka prof. Strońskiego, za pełnomocnika KG ZWZ i świeżo mianowanego podpułkownika. W tym charakterze, wobec aresztowania Januszajtisa i Spiechowicza, samowolnie „wyznaczył” na komendanta obszaru lwowskiego płka Żebrowskiego („Żuk”), b. komendanta Korpusu Kadetów, a na obszar krakowski (!) znajdującego się akurat we Lwowie, dowódcę pułku KOP „Głębokie” płka Zdzisława Zajczkowskiego „Cieślaka” (IP Sik., zespół Prezydium Rady Ministrów, teka 12, poz. 15), który już w styczniu 1940 r. znajduje się w Warszawie i obejmuje stołeczny okręg ZWZ.

²⁰ Nie rozporządzamy tekstami tego typu relacji prywatnych z pierwszego kwartału konspiracji, ale w IP Sik., zesp. Prezydium Rady Ministrów, teka 12, poz. 10 znajduje się relacja Jerzego Kurcjusza, b. przewodniczącego grupy ONR w warszawskiej Radzie Miejskiej, który opuścił kraj 13 stycznia 1940. Jest w niej szereg plotek (głównie o ostrzu antysanacyjnym, np. o ożywionej działalności Bogusława Miedzińskiego, ciągle jeszcze jakoby obecnego w kraju), wśród nich jawnie bzdurna wiadomość o „organizacji gen. Kutrzeby, która jest spenetrowana przez „Gestapo”, ale także prawdziwa wiadomość o pojawieniu się Narodowej Partii Radykalnej, „bardzo ruchliwej”, z wymienieniem jej działaczy: rtm. Pułaskiego, prof. Zygmunta Cybichowskiego i sekretarza p. Świetlickiego. Autor błędnie wiązał z nią osobę Studnickiego, gdyż byli to ludzie związani z „Falangą”.

pod kierownictwem płka Roweckiego (co stało się treścią „Instrukcji nr 1” dla „Rakonia” z 4 grudnia), i wyznaczeniem gen. Tokarzewskiego na komendanta Obszaru nr 3 (Lwów); widocznie wiedziano już o aresztowaniu Januszajtisa. Oba te zarządzenia zabrał kurier rtm. Jerzy Feliks Szymański („Konarski”), który jako pierwszy kurier do ZWZ w kraju opuścił Paryż 6 grudnia a dotarł do Warszawy najpóźniej 13 t.m.²¹ Wysyłane przez Tokarzewskiego w listopadzie i grudniu raporty dotarły do Paryża zbyt późno, aby wyjaśnić położenie w Warszawie przed zapadnięciem powyższych decyzji. Zresztą i w grudniu jeszcze płynęły do Paryża wrogie mu meldunki, utrzymujące w rządzie nieufność. Kres jej położył dopiero wyjazd generała w początku marca do Lwowa, do którego nie dojechał.

Przekazanie przez gen. Rómmla gen. Tokarzewskiemu w imieniu marszałka Rydza zadania zorganizowania w kraju tajnej zbrojnej organizacji stanowiło zapoczątkowanie państwowej konspiracji wojskowej, nakazanej przez legalną jeszcze, ale schodzącą z pola władzę. To pochodzenie pełnomocnictwa stworzyło atmosferę nieufności wokół osoby generała i nawet wywołało przeciwdziałanie jego akcji, gdyż zrodziło się podejrzenie, że Tokarzewski podda się kierownictwu epigonów „sanacji”, pozornie odcinając się od nich. Nie wystarczyły jego deklaracje lojalności. Przyjazd „Konarskiego” z „Instrukcją nr 1” dla „Rakonia” i kategorycznym rozkazem dla Tokarzewskiego wyjazdu do Lwowa przeciał ten stan i zapoczątkował nowy: istnienia konspiracji wojskowej, kierowanej politycznie przez nowy legalny rząd, darzący zaufaniem nowe krajowe kierownictwo wojskowe. Nie towarzyszyła temu zmiana postawy podziemia politycznego. Zdążyło już ono znacznie się rozwinąć. Tworzyły się polityczne ośrodki kierownicze przy powstających organizacjach wojskowych a nawet nowopowstałe ciała polityczne powoływały do życia takie organizacje pod swoim kierownictwem. Deklarowały one lojalność wobec nowego rządu, ale przenosiły swoją nieufność do gen. Tokarzewskiego na tworzony przez rząd ZWZ. Na czoło tego frontu nieufności i oporu wysunął się od razu uchodzący za „męża zaufania” gen. Sikorskiego, inż. Ryszard Świętochowski, który zaczął rozwijać szeroką działalność.

²¹ Datę dotarcia „Konarskiego” do Warszawy pozwala ustalić „Raport nr 1” z 15 grudnia 1939 (IP Sik., zespół Prezes Rady Ministrów, teka 12) „kapitana” organizacji „Regimenty Muszkieterów”, inż. Stanisława Witkowskiego („Tenczyńskiego”), w którym podaje on, że poprzedniego dnia odbył konferencję z łącznikiem. Odtąd „Tenczyński” zaczął korespondować wprost z Paryżem własnym szlakiem łączności. „Konarski” jednak do sztabu SZP zgłosił się dopiero 23 grudnia. Przez dwa tygodnie nawiązywał kontakty z organizacjami i pojedynczymi działaczami, zachowując się b. nieostrożnie, dekonspirując siebie i nawet podstawową treść wiezionej przez siebie „Instrukcji nr 1” dla „Rakonia”: usunięcie z Warszawy Tokarzewskiego i przejęcie jego funkcji przez płka Roweckiego. Upórzywie poszukiwanie przez Tokarzewskiego łączności z gen. Sikorskim ilustruje najlepiej wyciszenie wysłanych kurierów i emisariuszy:

— 18 października kopię meldunku wiezonego przez attaché węgierskiego powiózł do attaché polskiego w Budapeszcie kurier „Butrym” (Henryk Domański z redakcji „Kurier Porannego” — powrócił około 1 grudnia);

— około 15 listopada wyruszył płk dypl. Stanisław Sosabowski („Węglarz”) wioząc uzupełniony raport z 14 października; przeszedł granicę węgierską około 1 grudnia;

— w tym samym czasie ppłk Tadeusz Rudnicki pojechał drogą przez Litwę z kopią tegoż raportu;

— 8 grudnia drugą kopię raportu powiozła aktorka Nina Grudzińska (żona red. Jana Czarnockiego, pracownika Oddziału Polit. KG SZP);

— taki sam raport zawiózł 14 grudnia kurier Wacław Płoński („Kutko”).

Chcąc przedstawić tę działalność, trzeba opierać się na tym, co o nim napisali lub powiedzieli inni, gdyż sam Świętochowski nie zostawił żadnej notatki lub listu. Może wszystko załatwiał ustnie, może przekazy pisemne uległy zniszczeniu.

Inż. Świętochowski był o rok młodszym kolegą Sikorskiego z Politechniki i jego przyjacielem politycznym. Jako redaktor tygodnika „Odnowa” i „Zwrot” był też prasową tubą Frontu Morges, którego inspiratorem i duszą był Sikorski. Był zapewne też powiernikiem jego myśli, ale niewiele więcej, jakby świadczył o tym zapis w „Dzienniku” Witosa z 7 września 1938 r., a więc równo rok przed rozmowami w Osmolicach: „Przybyli Popiel i Modelski. Drugi mówi, żeby nie polecać poważniejszych zadań politycznych ani Świe[tochowskiemu] ani Rett[ingerowi] bo się do tego nie nadają. W tym sensie napisał gen. Sikorski”²². Można chyba jednak bez ryzyka przyjąć, że Świętochowski znał treść rozmowy między Sikorskim i Ratajem z 3 września, wiedział więc że generał — chociaż zaabsorbowany zabiegami o uzyskanie dowodzenia na froncie — przewiduje upadek rządów „sanacji” w następstwie klęski wojennej i że uważał za konieczne, by przedwojenne stronnictwa opozycyjne przygotowały się do utworzenia nowego rządu. To zagadnienie było wszak rozważane w tym środowisku od śmierci Piłsudskiego. Musiało też być przedmiotem wymiany myśli między nim w ostatnich dniach pobytu Sikorskiego w Warszawie a następnie w Osmolicach. Świętochowski był więc zainspirowany do działania w tym duchu w warszawskim środowisku, a po wyjeździe Sikorskiego za granicę i objęciu tam przezeń steru nowego rządu, mógł czuć się upoważniony do zorganizowania w kraju poparcia go przez skupienie działaczy przedwojennej opozycji. Niewątpliwie spodziewał się otrzymania od Sikorskiego wyraźnych wskazówek lub poleceń, tymczasem oczekiwał w Osmolicach na możliwość bezpiecznego powrotu do Warszawy i obmyślał swój plan działania²³.

W Warszawie Świętochowski natychmiast podjął próbę utworzenia wzorem sprzed ćwierćwiecza²⁴ zbiorowego ciała politycznego, które poparłoby rząd Sikorskiego. Jako doświadczony polityk szybko zorientował się w powstającym podziemiu politycznym. Trzy główne stronnictwa opozycyjne — PPS, SL i SN — były już w kontakcie z gen. Tokarzewskim i obie-

²² W. Witos, *Moja tułaczka 1933—1939*, Warszawa 1967, s. 581.

²³ Świadkiem pobytu Świętochowskiego w Osmolicach jest mgr farmacji Jerzy Dunin-Borkowski, zamilowany kolekcjoner, zamieszkały w Krośniewicach (pow. Kutno). Od wielu lat zaprzyjaźniony z Sikorskim, był on obecny w Osmolicach w chwili przyjazdu tam Sikorskiego i Świętochowskiego. Wprawdzie opuścił on Osmolice już 8 września, by zgłosić się w Lublinie jako ochotnik, ale około 18 t.m. powrócił jako lekko ranny w czasie walk o Lublin i jeszcze przez 3 tygodnie przebywał razem ze Świętochowskim — do 15 października. Zaprzyjaźnili się i razem spędzali wieczory w pokoju Świętochowskiego, który był tak gruntownie skłócony z p. Heleną Sikorską, że nawet jadał osobno. Świętochowski jednak nie zwracał się Borkowskiemu z rozmów z generałem i swych zamierzeń politycznych na przyszłość (list J. Dunina-Borkowskiego do autora z 6 sierpnia 1969 i notatka z rozmowy odbytej z nim w Krośniewicach 26 sierpnia 1969 przy dwóch świadkach).

²⁴ 12 sierpnia 1914 r. Piłsudski wysłał z Kielc do Artura Słiwińskiego do Warszawy emisariusza — dziennikarza wileńskiego, Mariana Abramowicza, z poleceniem dokonania próby utworzenia tam „Rządu Narodowego” w imieniu którego jakoby Piłsudski podjął swą wyprawę na Kielce. Słiwiński zorientował się w niemożliwości zrealizowania takiej imprezy, dokonał jednak konsolidacji grup politycznych centrowych i lewicowych (od NZR do PPS) w Zjednoczeniu Organizacji Niepodległościowych, które wydało odezwę popierającą akcję Piłsudskiego, NKN i Legiony. Brali w tym udział też polityczni przyjaciele Świętochowskiego z późniejszego SP i historia ta musiała mu być znana.

cały mu poparcie. Uchylili się od rozmów z Tokarzewskim politycy Stronnictwa Pracy (SP), może już w następstwie kontaktu ze Świętochowskim, który, operując nazwiskiem Sikorskiego, swoją z nim przyjaźnią i atutem ostatnich z nim rozmów, podjął akcję łączenia wszystkich tych nowopowstałych grup politycznych i organizacji, które odżegnywały się od akcji Tokarzewskiego jak „sanatora” działającego z rozkazu marszałka Rydza. Tak powstał jesienią 1939 r. Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych (CKON), zorganizowany i tak nazwany przez Świętochowskiego. W skład Komitetu weszły następujące grupy polityczne i organizacje wojskowe:

- Związek Oficerów Rezerwy, który na czas wojny przyjął kryptonim „Znak”;
- Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew”, pod nazwą „Raclawice”;
- Polska Organizacja Zbrojna (POZ), która przyjęła patronat polityczny „Raclawic”;
- Organizacja Wojskowa (OW) W. I. Orzechowskiego;
- Organizacja Wojskowa „Wilki” („OW Wilki”);
- Organizacja „Zbrojne Wyzwolenie” (ZW);
- Tajna Armia Polska (TAP);
- Gwardia Obrony Narodowej (GON);
- Związek Czynu Zbrojnego (ZCZ);
- Organizacja wywiadowcza inż. Stanisława Witkowskiego „Regimenty Muszkieterów”, nazywana potocznie „Muszkieterzy” (MU),
- Stronnictwo Pracy (SP), jedyna w tym zespole przedwojenna partia polityczna.

Wszystkie te grupy charakteryzował negatywny stosunek do akcji gen. Tokarzewskiego, a następnie do powstającego ZWZ²⁵.

Podejmując utworzenie CKON nie miał Świętochowski w ręku mandatu do przeprowadzenia tej akcji. Wskazuje na to m. in. szczegół z relacji Michalewskiego²⁶: odprawiając go przed wyjazdem do Paryża gen. Sikorski

²⁵ Powstanie i skład CKON opracowano na podstawie: Pluta-Czachowski, IH PAN, A/161/62, cz. A, s. 130 i cz. B, s. 13; relacje S. Pawłowskiego, tamże, A/267/65 i J. Michalewskiego, tamże A/338/66; *Polskie Siły Zbrojne* t. III, s. 130; T. Tarnogrodzki, R. Tryc, *Polskie organizacje konspiracyjne w kraju w latach 1939—1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” r. XI, 1966, nr 4; Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Londyn 1957; S. Dołęga-Modrzewski [S. Kauzik], *Polskie państwo podziemne*, Londyn 1950.

Michalewski podaje, że przywódca SP Fr. Kwieciński zapewniał go, że to on był inspiratorem utworzenia CKON i on przyczynił się do rozbitcia go przez włączenie się SP do PKP, natomiast Świętochowski mówił Michalewskiemu, że działał na podstawie zleceń Sikorskiego, otrzymanych przed jego wyjazdem z kraju.

²⁶ Osobę Michalewskiego trzeba oświetlić szerzej ponieważ pełnione przez niego w podziemiu funkcje czynią z niego najbardziej miarodajnego obserwatora układania się stosunków między podziemiem politycznym a dowództwem ZWZ (AK) i świadka wielu wydarzeń z tej dziedziny. Jerzy Michalewski (ur. 7 kwietnia 1894 pod Trembowlą), po maturze rozpoczął w 1912 r. studia w Akademii Handlowej we Lwowie. Od 1912 r. członek Związku Strzeleckiego we Lwowie, zmobilizowany przez komendę ZS w sierpniu 1914 r. w Borysławiu, w szeregach 1 pp. Legionów brał udział w walkach 1914—1916 uzyskując stopień podoficerski. Był dwukrotnie ranny. Po rozwiązaniu pułku w czasie kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r. pracował w przemyśle naftowym w Borysławiu do listopada 1918 r., kiedy zgłosił się do wojska. W 1919 r. został ppor. Pracuje potem do 1922 r. w Departamencie Gospodarczym MSWojsk. ukończył Akademię Handlową, poczem w 1923 r. wyszedł z wojska jako kpt. rez. odznaczony VM 5 kl. 3 KW. Od tego czasu do 1939 r. pracował na wybrzeżu w portach Gdańska i Gdyni i osiągnął stanowisko dyrektora (syndyka) zrzeszenia eksporterów węgla i przemysłu portowego. Tuż przed wojną został mianowany przez wojewodę pomorskiego komendantem

określił Świętochowskiego tylko jako człowieka, który „może dać cenne informacje”, a min. Kot jako tego, który „odegra rolę kierowniczą w ruchu”. Gdyby Świętochowski miał już wyraźnie wyznaczoną rolę, odprawa emisariusza musiałaby brzmieć inaczej. Jest bardzo prawdopodobne, że organizując przewidziane uchwałą KMSK z 23 listopada 1939 polityczne kierownictwo podziemia, prof. Kot widział w Świętochowskim przyszłego delegata rządu, ale w ówczesnych warunkach politycznych musiałyby to być zdecydowane przez KMSK. Nie ma śladu tego tematu w protokołach Komitetu aż do marca 1940 r.

Pożegnalna inspiracja w Osmolicach pozwoliła Świętochowskiemu spodziewać się podobnej nominacji, ale musiał czekać on na przyjazd pierwszego emisariusza nowego rządu. Jak widzieliśmy, tak samo czekano w Budapeszcie, Bukareszcie i we Lwowie. Pewny swej pozycji, wsparty pieniędzmi, które *via* Rzym i Budapeszt przekazano mu (zapewne min. Kot, którego nieufny stosunek do ZWZ podkreśla Michalewski w swej relacji) Świętochowski odmówił odbycia rozmowy z gen. Tokarzewskim i „konsolidował” jego przeciwników w CKON. Pierwsze wyjaśnienie sytuacji przywiózł mu dopiero około 12 grudnia kurier „Konarski” (rtm. Jerzy Feliks Szymański)²⁷.

Jak dowiadujemy się z jego sprawozdania, Świętochowski zaprezentował się „Konarskiemu” jako „delegowany” do rozmowy z nim przez Komitet.

Straży Obywatelskiej w Gdyni i funkcję tę pełnił do listopada 1939 r. 6 grudnia zgłosił się w Paryżu u gen. Sikorskiego. Wyznaczony na drugiego z kolei kuriera do kraju, 25 grudnia opuścił Paryż, 4—5 stycznia dotarł do KG SZP. Po wypełnieniu zadań otrzymanych w Paryżu, został wysłany przez „Grota”-Roweckiego do Poznania celem zorganizowania w Wielkopolsce zawiązków ZWZ. W marcu i kwietniu 1940 r. pełnił funkcję zastępcy szefa I Oddziału Sztabu a od maja do lipca pełnił obowiązki szefa tego oddziału, zastępując go podczas choroby i wyjazdów służbowych. W tym okresie był też używany do kontaktowania się z działaczami Biura Politycznego i CKON, był też przedstawicielem gen. Roweckiego przy Tymczasowym Delegacie Rządu, Janie Jakubowskim („Vogel”) i miał z nim codzienne niemal kontakty. Od sierpnia do listopada był ponownie zastępcą szefa I Oddziału Sztabu. Po nominacji Ratajskiego Delegatem Rządu został szefem jego Biura Prezydialnego aż do ustąpienia Ratajskiego. Przeszedł wtedy na stanowisko zastępcy szefa Biur Wojskowych w KG ZWZ (AK) i pozostał na nim aż do upadku powstania warszawskiego, poczem został powołany na szefa Departamentu Wojskowego, utworzonego w Delegaturze.

„Konarski” w swoim sprawozdaniu, stanowiącym załącznik do raportu szczegółowego i meldunku ob. „Rakonia” i ob. „Stolarskiego”, sporządzonym w Paryżu 23 stycznia 1940 (*Studium Polski Podziemnej* [Londyn] 3.1.2.1) stwierdza, że „Ryszard” miał już pieniądze z Rzymu i Budapesztu przez p. Pietraszkiwicza (ps. „Dobroczyńca”). Wpływały one na jego ręce („R”) lub współpracowników: prof. Kazimierza Drewnowskiego („K” lub „belfer”), albo b. wiceprezydenta Warszawy Mariana Borzęckiego („M”). „Belfer” otrzymał 360 tys., które przekazał CKON. Tamże wpłynęło pół miliona z Rzymu przez „Dobroczyńcę” i pół miliona z Budapesztu — pismo „Konarski”. Drugie pół miliona z Budapesztu zostało podrucone u „baby na wsi w ucieczce przed pościgiem, ta przekazała dziedzicze” (dalsze losy tej przesyłki opisał w swej książce gen. Klemens Rudnicki). Te pół miliona ostatecznie „znalazło się w posiadaniu p. O.” (prawdopodobnie Olchowicz z CZZ lub Okulicz z Biura Politycznego), „który utrzymuje kontakt z Komitetem”. Ze sprawozdania finansowego Biura Politycznego, złożonego Tymczasowemu Delegatowi Rządu za okres listopad 1939 — październik 1940 wynika, że do BP wpłynęło z zagranicy 15 317 000 złotych, z czego w tym czasie wydano około 5 mln. Większość odebrał „R” i początkowo sumy wpływające pozostawały w jego dyspozycji, a zarządzał nimi wspólnie M[arianem Borzęckim?] i T[adeuszem Szpotańskim?], następnie przeszły do dyspozycji Biura. Odtworzenie gospodarki w początkowym okresie (do wyjazdu Świętochowskiego w kwietniu 1940 r.) określa sprawozdanie jako „niemożliwe” ze względu na warunki pracy i „brak ówczesnych dysponentów” (aresztowanie i śmierć Borzęckiego, wyjazd S.). „Ryszard” wydał w tym czasie 714 tys., z czego 542 tys. „na organizacje wojskowe i milicyjne” (IP Sik., akta MSWewn.).

Przywieziona przez „Konarskiego” decyzja o utworzeniu ZWZ w oparciu o organizację SZP (przy przesunięciu Tokarzewskiego do Lwowa), była dla Świętochowskiego przykrą niespodzianką. Wyraził on „zastrzeżenie” co do akcji ZWZ i porozumienia się z nim bez jego wiedzy. „Konarski” zanotował, że „Ryszard” operuje złośliwymi plotkami, krążącymi w kraju i za granicą, że jednak zgodził się na rozmowę z „Rakoniem” dopiero na sugestię „Konarskiego”, poprzednio nie miał zaś żadnego kontaktu z SZP²⁸. „Ryszarda” spotkał poważny zawód, bo „Konarski” nie przywiózł dlań nominacji ani mandatu do dalszego działania. Te sprawy widocznie nie dojrzały jeszcze do decyzji w Paryżu, jak to widać też z protokołów KMSK. W sprawozdaniu „Konarskiego” nie ma innych szczegółów z rozmowy z „Ryszardem” i nie wiadomo, co mu powiedział o przewidywaniach w tej dziedzinie. Z przebiegu wydarzeń wynika, że „Ryszard” postanowił odczekać, jak zostaną wykonane zarządzenia przywiezione przez „Konarskiego” (przede wszystkim odejście Tokarzewskiego do Lwowa), jak wykrystalizuje się w Paryżu sprawa kierownictwa politycznego kraju, a tymczasem utrzymać i finansować CKON, do którego nie przystąpiły najpoważniejsze przedwojenne stronnictwa, nie mające nabożeństwa do Frontu Morges i jego czołowej postaci — „Ryszarda”. Tylko SN osłabiło swoje współdziałanie z SZP (ZWZ). Zapewne pod wpływem rozmowy z „Konarskim” „Ryszard” zaczął organizować „Biuro Polityczne”, mające w jego mniemaniu stać się zawiązkiem przyszłego politycznego kierownictwa kraju²⁹.

²⁸ Do rozmowy takiej nie doszło. „Konarski” przekazał „Ryszardowi” polecenie oddania posiadanych funduszy ZWZ. „Ryszard” zgodził się na przekazanie „pewnych sum” dopiero po potwierdzeniu tego zarządzenia przez hasło radiowe, na które będzie oczekiwał 24, 25 i 26 stycznia (data sprawozdania „Konarskiego” — 23 stycznia); sygnał nie został nadany, gdyż w Londynie obowiązywał zakaz nadawania komunikatów kryptonimowych (*Armia Krajowa w dokumentach*, s. 122).

Sprawa pieniędzy „Ryszarda” była głównym tematem jego rozmów w lutym-marcu z następnym emisariuszem Jerzym Michalewskim („Dokładny”), który w swej relacji pisze, że były one „trudne”, bo „Ryszard” uparcie stał na stanowisku, że jest mężem zaufania Sikorskiego (czego dowodem miały być przesyłane mu już od listopada pieniądze — ten motyw występował także w rozmowach z innymi organizacjami wojskowymi, których przywódcy opierali się podporządkowaniu ZWZ). Twierdził też, że działa na podstawie zleceń generała, danych mu przed wyjazdem. Sprawa pieniędzy „Ryszarda” i subwencji wypłaconych przez niego organizacjom przewijała się wielokrotnie w korespondencji między Roweckim i Naczelnym Wodzem. Np. w Meldunku nr 7 z 7 marca 1940 Roweckj uskarża się na subwencjonowanie organizacji KOP, ZCZ (Olchowicz) i OW Orzechowskiego, zawiadamia, że dwóm ostatnim wydał rozkaz zabraniający pod osobistą odpowiedzialnością wydatkowania pieniędzy z otrzymanych sum do czasu nadejścia rozkazu z Paryża; „Instrukcja nr 3” dla „Rakonii” z 5 kwietnia 1940 zawiadamia go, że „grupy Olch. i Orz. [...] nie będą otrzymywać żadnych bezpośrednich instrukcji”, pieniądze, które otrzymali, każe zaliczyć na poczet wydatków organizacyjnych; w meldunku nr 17 z 15 kwietnia 1940 Rowecki stwierdza, że „Grupa Olch. nie oddała pieniędzy i uchyla od definitywnej rozmowy, oczekując wciąż na dyrektywy Naczelnego Wodza”.

²⁹ Istnieją rozbieżności pomiędzy relacjami i opracowaniami mówiącymi o Biurze Politycznym co do jego powstania i składu. Z zestawienia różnych dokumentów i wypowiedzi wynika, że członkami tego ciała i najbliższymi współpracownikami „Ryszarda” byli: Marian Borzęcki (dysydent z SN), b. wiceprezydent Warszawy; Tadeusz Szpotarński, również b. wiceprezydent Warszawy, członek PPS i POW; Tadeusz Stawiński, pracownik Izby Handlowo-Przemysłowej; Tadeusz Okulicz, adwokat (ci trzej określani czasem jako „3 T”); prof. inż. Kazimierz Drewnowski, rektor Politechniki Warszawskiej; Franciszek Kwieciński, dziennikarz, ruchliwy przywódca SP; Norbert Barlicki — z lewego skrzydła PPS; Romuald Tyczyński, b. działacz „Siewu”, aktualnie przywódca „Raciawic”; znany już nam inż. W. I. Orzechowski; Aleksander Olchowicz, czołowy przywódca ZCZ, brat naczelnego redaktora „Kurierza Warszawskiego” (dwaj ostatni z Okuliczem określani są jako „panowie O”).

Wydaje się prawdopodobne, że „Konarski” przekazał mu poufną wiadomość, jakoby prof. Kot chciałby widzieć go na kierowniczym stanowisku w kraju. Ponadto musiał zapoznać go z główną treścią przywiezionej „Instrukcji” i wynikającymi z niej następstwami dla ogółu powstałych już w kraju tajnych organizacji. Z treści sporządzonego w Paryżu sprawozdania „Konarskiego” widać, że rozmawiał on w Warszawie nie tylko ze Świętochowskim, ale i z innymi osobami spoza SZP. Krążył on po mieście około dwóch tygodni popołniając liczne niedyskrecje, o czym wiedziano już w komendzie SZP, gdy 23 grudnia zgłosił się na wskazany mu jeszcze w Paryżu adres kontaktowy i składając zaszyfrowaną pocztę domagał się osobistej rozmowy z „Rakoniem” — Roweckim³⁰.

„Instrukcja nr 1” dla „Rakonia”, będąca zarazem statutem ZWZ mówiła, że praca polityczna i społeczna w kraju ma być kierowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (porozumiewające się wprost z krajowymi stronnictwami i organizacjami społecznymi) a wojskowa — przez komendanta ZWZ z siedzibą w Paryżu. Koordynacja obu pionów pozostawała w ręku premiera, tj. gen. Sikorskiego. ZWZ miał być organizacją kadrową, złożoną ze starannie dobranych ludzi (około 500 na „obszar”), mogącą zorganizować kraj wojskowo i przeprowadzić walkę o uwolnienie go. Miała to być organizacja ponadpolityczna, ogólnonarodowa, jednolita i jedyna a nie związek organizacji pokrewnych (o których istnieniu już wiedziano). Instrukcja „w imieniu Rządu Polskiego i Naczelnego Wodza” nakazywała działaczom, którzy na własną rękę lub z rozkazu władz poprzednich z tere- nu Rumunii rozpoczęli w kraju pracę o charakterze wojskowym, przekazać ob. „Rakoniowi”, komendantowi Obszaru nr I ZWZ (Warszawa), „wszystkie swoje w tym zakresie stosunki, wszystkie stworzone dotychczas w kraju komórki organizacyjne, szlaki łączności z krajem, wszystkie przeznaczone na robotę powyższą, dotychczas nie wydatkowane pieniądze, wreszcie rachunki z kwot dotychczas na pracę wydatkowanych”³¹.

Sieć terenowa ZWZ miała być podzielona na sześć „Obszarów” podlegających wprost Komendantowi ZWZ w Paryżu. Czterej komendanci obszarów byli już wyznaczeni:

Obszar I Warszawa — płk Rowecki („Rakoń”) — dlatego „Konarski” zgłosił się do niego z pominięciem gen. Tokarzewskiego;

Obszar II Białystok — gen. Boruta-Spiechowicz (wówczas już w więzieniu);

Obszar III Lwów — gen. Tokarzewski („Stolarski”);

Obszar IV Kraków — płk Komorowski („Korczak”);

Obszary V i VI (Poznań i Toruń) nie były obsadzone; tymczasem pracą ich miał kierować płk Rowecki.

W związku z BP są także wymieniani: Józef Chaciński z SP, Adam Kuryłowicz z PPS (jako współpracownicy lub członkowie). Byli też powiązani z BP: Stanisław Kauzík, dyrektor Polskiego Związku Wydawców Prasy i Czasopism (w oblężeniu Warszawy szef Biura Prasowego Komisarza Cywilnego przy dowództwie, po kapitulacji twórca Tajnego Biura Pracy Społecznej) oraz Tadeusz Kobyłański, b. dyrektor Departamentu MSZ, następnie wydawca i przemysłowiec. Podstawa: relacje J. Michalewskiego i St. Pawłowskiego; *Polskie Siły Zbrojne* t. III; *Polski Słownik Biograficzny* t. XII, 1966, s. 236 nn. (nota o Stanisławie Kauziku).

³⁰ Przebieg misji „Konarskiego” w Warszawie — na podstawie: A. Sanojca, III PAN, A/83a/65 (nota o SZP s. 20—26); Pluta-Czachowski, tamże, A/161/62 cz. B, s. 107—120; źródła te uzupełniają się — różnice w przedstawieniu szczegółów są znikome..

³¹ *Polskie Siły Zbrojne* t. III, s. 127.

Obszary miały być podzielone na okręgi i obwody, odpowiadające województwom i powiatom. Najniższą jednostką organizacyjną ZWZ miała być „sekcja” (5 ludzi) a sekcje tworzone w jednej miejscowości miały stanowić „pluton”. Dla przeprowadzenia konkretnych akcji plutony miały być do-
raźnie łączone w większe ugrupowania. Wśród zadań ZWZ były wymienio-
ne: prowadzenie wywiadu, sabotażu, aktów terrorystycznych oraz dywersji
jako przygotowania do ogólnego powstania.

Łączność obszarów z Komendą Główną (KG) miały zapewniać tajne „bazy”: nr 1 w Budapeszcie („Romek” — ta miała być wyposażona w radiostację nadawczą), nr 2 w Bukareszcie („Bolek”) i nr 3 w Kownie („Witold”) — terytorium okupowane przez Litwinów było wyłączone z konspiracji ze względu na utrzymywane jeszcze z Litwą stosunki dyplomatyczne. Przez „bazy” miał się odbywać nie tylko ruch kurierów, ale i przekazywanie wyszkolonych za granicą specjalistów, pieniędzy i środków walki. „Konarski” przywiózł szyfry i przeszkolił szyfrantki KG SZP.

Podstawą do zorganizowania ZWZ miała być istniejąca już od trzech miesięcy SZP. Miała ona szczegółowo opracowany system organizacji wewnętrznej już wprowadzony w życie. Toteż ostał się on i stanowił podstawę dalszego rozwoju. „Konarski” udzielił też ustnie obszernych informacji o przebiegu formowania się na obczyźnie nowych władz, ich strukturze a także o przewidywaniach co do rozwoju sytuacji na frontach wojny (działania zaczepne aliantów wiosną 1940 r.).

Ogólna koncepcja organizacyjna zawarta w „Instrukcji nr 1” była zdecydowanie przeciwstawna tej, której dopracowano się w Warszawie w porozumieniu z przedstawicielami głównych stronnictw po przestudiowaniu warunków istniejących w kraju. Koncepcji rządowej zarzucano, że nie dostrzega potrzeby jednolitego kierowania działalnością polityczną i wojskową, a narzuca dwutorowość, która musiałaby utrudnić koncentrację wysiłku całego społeczeństwa, wymagałaby ciągłego uzgadniania szczegółów między krajem a rządem, uniemożliwiałaby szybkie reagowanie na zmiany położenia. Ponadto koncepcja ta rozbiła osiągnięte już w kraju początkowe porozumienie głównych stronnictw oraz eliminowała z pracy w Warszawie gen. Tokarzewskiego, który to porozumienie z trudem osiągnął a ponadto pozyskał dla współpracy szereg innych czynników społecznych. Dla krajowych odbiorców było zupełnie widoczne, że taki charakter koncepcji rządowej był następstwem głębokiej nieufności do gen. Tokarzewskiego (a także do działaczy krajowych, którzy obdarzyli go zaufaniem) oraz niedostatecznej znajomości położenia w kraju. Z drugiej strony, to co działacze krajowi z SL, PPS i SN wiedzieli o składzie personalnym powstających na obczyźnie władz, budziło w niejednym zastrzeżenie i obawę, że kraj będzie pozbawiony wpływu na działalność rządu a dość przypadkowo zebrany zespół ludzi będzie uchodzić na obczyźnie za reprezentację kraju.

Zaraz po zaznajomieniu się z treścią „Instrukcji” płk Rowecki przedstawił ją gen. Tokarzewskiemu z meldunkiem, że w stworzonych przez nią warunkach moralnych nie może przyjąć nominacji na wyznaczone mu stanowisko. Wspólnie przez obu przeprowadzona analiza dokumentu doprowadziła do uznania za pozytywne upaństwowienie organizacji podziemnej i zarządzone scalenie podziemia wojskowego z ZWZ. Natomiast za krok wstecz uznano podział kierownictwa na pion cywilny i wojskowy oraz między kraj i rząd za granicą. Gen. Tokarzewski zdecydował, że podstawowe zarządzenia personalne muszą być wykonane, że Rowecki ma natychmiast objąć komendę Obszaru I i tymczasowe dowodzenie obszarami V i VI, i zaproponował, aby obaj wysłali do rządu osobne raporty z pro-

pozycjami zmiany w „Instrukcji”. Postanowiono też przedstawić całą sprawę Radzie Głównej ZSP dla zajęcia przez nią stanowiska.

31 grudnia Szymański zgłosił się na wyznaczone spotkanie z Roweckim i przekazał jeszcze ustne polecenie, aby gen. Tokarzewski w ciągu trzech dni wykonał otrzymany rozkaz oraz aby usunięto z szeregów wybitnie zaangażowanych „sanatorów”. Nazajutrz zmuszony został do powtórzenia osobiście generalowi tych niezwykłych poleceń³².

Zebrana 3 stycznia Rada Główna SZP po zapoznaniu jej z treścią otrzymanych zarządzeń, szczegółowym przedyskutowaniu i negatywnej ich ocenie (padł nawet projekt PPS i SL utworzenia rządu w kraju) poparła całkowicie stanowisko Komendy SZP. Gen. Tokarzewski postanowił oddać płk Roweckiemu dowodzenie zgodnie z otrzymanym rozkazem, ale zatrzymać przy sobie („na 2 miesiące”, aby dać czas rządowi na wprowadzenie do „Instrukcji” poprawek) kierownictwo nie dotkniętych w „Instrukcji” spraw politycznego i społecznego zaplecza SZP (ZWZ).

Płk Rowecki, teraz już w charakterze jedyne go w kraju uppełnomocnionego reprezentanta Rządu i Naczelnego Wodza, komendanta „Obszaru ZWZ nr I”, regulującego sprawy obszarów V, VI, IV i II, w raporcie z 6 stycznia sformułował swój pogląd na formę organizacyjną, jaką powinno przyjąć podziemie w kraju. Oto główne jej zasady: powinna być zachowana jedność organizacyjna pracy wojskowej i cywilnej. Na czele powinien stać Zastępca Komendanta Głównego ZWZ (znajdującego się przy rządzie na obczyźnie), współpracujący ściśle z „Komisarzem Cywilnym jako delegatem i pełnomocnikiem rządu”. Nadanie Komisarzowi tytułu ministra-członka rządu byłoby pożądane. Byłby on zarazem przewodniczącym ciała politycznego, składającego się z trzech członków i sześciu zastępców delegowanych przez PPS, SL i SN (po jednym członku i dwóch zastępców). Ciało to mogłoby się nazywać „Komitetem Politycznym” lub „Narodowym”.

Gen. Tokarzewski w raporcie z 9 stycznia zdawał sprawę z aktualnego stanu, poczem wypowiadał się przeciw decentralizacji dowodzenia w kraju, domagając się utworzenia centralnego przedstawicielstwa politycznego, powiązanego z centralą dowodzenia ZWZ w Warszawie, będącego Ekspozyturą Rządu w kraju, opartą o przedstawicielstwo społeczno-polityczne, będącą zarazem komisariatem cywilnym przy krajowej komendzie ZWZ³³.

Zaraz po otrzymaniu zaszyfrowanych raportów pika Roweckiego i gen. Tokarzewskiego „Konarski” wyruszył do Paryża, gdzie załączył je do swego sprawozdania z bytności w Warszawie. Chociaż w komendzie SZP był źle przyjęty, zganiony za zwleknięcie w zameldowaniu się i niedyskrecje w rozmowach z innymi ludźmi, w swoim sprawozdaniu bardzo rzetelnie oświetlił postawę i motywy postępowania ich obu.

³² Polecenie usunięcia ludzi szczególnie zaangażowanych w „sanacji” było wywołane donosami z kraju kół wrogich akcji gen. Tokarzewskiego. Podkopywało ono głoszoną przez niego zasadę równego startu dla wszystkich włączających się do walki. Wywołało też kilka odruchów oburzenia, protestów i zastrzeżeń. Wkrótce zarzut ogólny wyraził się we wskazaniu przez rząd na obecność w SZP b. wojewody H. Józewskiego, pik dypl. J. Albrechta (bliskiego współpracownika marszałka Rydza jeszcze w GISZ, przed objęciem dowództwa 1 p. szwoleżerów) oraz mjra rez. T. Kruka-Strzeleckiego, kierownika Oddziału Politycznego w Komendzie SZP, a następnie szefa BIP w ZWZ. Józewski już na początku stycznia 1940 r. został zwolniony i nie wszedł do ZWZ, który był ściśle wojskową organizacją; zwolnieniu Albrechta stanowczo przeciwstawił się Rowecki; Kruk-Strzelecki został zwolniony dopiero w październiku 1940 r.

³³ Por. omówienie tych dokumentów *Polskie Siły Zbrojne* t. III, s. 104 oraz A. Sanojca i K. Pluta-Czachowski — jak wyżej.

Jeszcze trwały rozmowy z „Konarskim”, gdy zjawili się dwaj następni emisariusze: Jerzy Michalewski („Dokładny”) i Władysław Gieysztor („A. Hoffman”). Obaj byli odprawieni 21 i 22 grudnia, wyjechali 25 t. m. Michalewski przywiódł duplikat „Instrukcji nr 1”, „Hoffman” miał zadania raczej polityczne³⁴. Już w połowie stycznia „Hoffman” wyruszył z powrotem. W zwięzłym sprawozdaniu, sporządzonym 27 t. m. stwierdza on³⁵, że wypełnił „wszystkie polecenia”, ale wymienił z nich tylko te, które uważał za „najważniejsze”, a to: „A) Generalny rzut oka na ZWZ; B) Pomoc w zmontowaniu jednolitego frontu czołowych stronnictw politycznych”.

W wykonaniu ich zestawiał bardzo pozytywną ocenę ZWZ jako całości, w szczególności stanu kierownictwa i ludzi oraz stwierdził, że politycy PPS i SL są pozytywnie ustosunkowani do Roweckiego i Tokarzewskiego, natomiast politycy z SN — tylko do Roweckiego, bo Tokarzewskiego uważają za „lewicowca”, który nie może stać na czele pracy w kraju, ale aprobują go jako krajowego komendanta ZWZ, byle politycznie kierował kto inny. Sprawozdanie swoje zakończył Gieysztor wnioskami, w których proponował: 1. ogłosić z Paryża deklarację stronnictw przygotowaną w Warszawie; 2. mianować kogoś (np. Tokarzewskiego) pierwszym zastępcą komendanta ZWZ w Warszawie z gestią na cały kraj; 3. mianować delegata na cały kraj; 4. dokonać częściowej wymiany ludzi między krajem i obczyzną.

16 stycznia gen. Sosnkowski podpisał „Instrukcję nr 2” dla Ob. Rakonia (Grabicy)³⁶. Adresat otrzymał ją dopiero 11 marca. Oprócz wielu zarządzeń drobnych zawierała ona zasadniczą zmianę w strukturze ZWZ: dzieliła kraj nie na 6 obszarów lecz wprowadzała podział na „okupacje” i wyznaczała „Rakonia” na komendanta okupacji niemieckiej a Tokarzewskiego na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. Oznaczało to częściowe tylko aprobowanie wniosków Roweckiego i odrzucenie koncepcji jednej komendy nad całym krajem. 21 stycznia gen. Tokarzewski przekazał Roweckiemu resztę swych czynności (m. in. stosunki z czynnikami cywilnymi) i zaczął przygotowywać się do wyjazdu do Lwowa. Niektórzy pracownicy sztabu uważali 21 stycznia za datę wcielenia SZP do ZWZ i koniec jej egzystencji. W dorobku organizacyjnym SZP przekazanym ZWZ znajdowały się dwa periodyki: wychodzący od 5 listopada 1939 tygodnik „Biuletyn Informacyjny”, organ okręgu stołecznego, oraz wychodzący od 1 grudnia 1939 dwutygodnik „Wiadomości Polskie”. Oba stały się głównymi organami ZWZ. Nadto w grudniu 1939 r. Komenda Główna SZP opublikowała broszurę „Czy wrzesień 1939 okrył nieślawą naród polski?”, a okręg krakowski — broszurę „Co na dzisiaj?”.

„Instrukcja nr 2” przyniosła ponadto sformułowanie zasad scalenia wojkowego podziemia w ZWZ i przypominała, że „na terenie kraju może

³⁴ W swojej relacji Michalewski wytyka nieścisłości, jakie znalazł we wspomnieniu z tej podróży Wł. Gieysztora, opublikowanym w tygodniku „Kierunki” nr 30 z 27 lipca 1958: zaprzecza jakoby Gieysztor jechał z zadaniem „zorganizowania tajnych władz politycznych” podziemia, kwestionuje twierdzenie, że wiół on pół miliona zł dla organizacji ZCZ (kierownik Al. Olchowicz) i prostuje, że suma ta była przeznaczona dla CKON (R. Świętochowski). Istotnie, sam Gieysztor w sprawozdaniu złożonym w Paryżu, zarysował swoje zadanie skromniej.

³⁵ *Studium Polski Podziemnej*, 3.1.2.1. Sprawozdanie A. Hoffmana z 27 stycznia 1940. Tamże sprawozdanie „Konarskiego” z dwóch pobytów w kraju.

³⁶ *Armia Krajowa w dokumentach*, s. 72: „Instrukcja nr 2 została wręczona 22 stycznia kurierowi „Kutce”, który jednak wyjechał do kraju znacznie później. Inny egzemplarz otrzymał „Konarski”. Odprawiony z Paryża 16 lutego przybył do Warszawy 11 marca”.

działać jako wojskowy ośrodek dyspozycyjny jedynie i wyłącznie ZWZ, skupiający w swych szeregach doborowy element pod względem ideowym i charakteru niezależnie od przynależności politycznej poszczególnych członków". Dalej powtarzała „raz jeszcze, że ośrodkiem dyspozycji wojskowej może być tylko jedna organizacja o charakterze najściślejszym, to znaczy ZWZ, której muszą podporządkować się wszystkie inne organizacje wojskowe”³⁷. Instrukcja była reakcją na meldunek gen. Tokarzewskiego z 7 grudnia 1939 r., w którym skarżył się on premierowi Sikorskiemu, że w kraju działają organizacje powołujące się na jego rozkaz nakazujący utworzenia ich³⁸.

„Instrukcja nr 2” nie przyniosła oczekiwanego w kraju rozstrzygnięcia sprawy kierownictwa politycznego podziemia. Nad tą palącą sprawą obradowały nadal czynniki krajowe. Na zebraniu 7 lutego przedstawiciele PPS, SL i SN potraktowali przychylnie projekt Roweckiego i Tokarzewskiego, żeby na miejsce Rady Głównej SZP powołać Radę Obrony Narodowej, która składałaby się z przedstawicieli trzech stronnictw (po jednym członku i dwóch zastępców) i obradowały pod przewodnictwem Komisarza Cywilnego przy ZWZ. Projekt ten wywołał tylko zastrzeżenie ze strony SN, które jednak zadeklarowało lojalną współpracę w zakresie prac ZWZ. Na następnym zebraniu 26 lutego przedstawiciele stronnictw ukonstytuowali się w Polityczny Komitet Porozumiewawczy przy ZWZ i złożyli przysięgę organizacyjną. Przewodniczącym wybrano Kazimierza Pużaka („Bazyli”) z PPS³⁹.

Sztab Obszaru ZWZ nr 1 (teraz pełniący zarazem funkcję sztabu Komendy Okupacji) był już w kontakcie z wieloma organizacjami, które odmawiały podporządkowania się z powołaniem na mityczne rozkazy gen. Sikorskiego, jakoby potwierdzone przysyłanymi subsydiami. Mimo podania im do wiadomości treści nowej instrukcji, wiele z nich nie rezygnowało z oporu i nadal chciało widzieć swego kierownika politycznego i pośrednika z rządem w Świętochowskim, który też nie rezygnował ze swej domniemanej roli. Oczekiwano nadal na wyjaśnienie z Paryża — tam zaś sprawa posuwała się wolno, gdyż w KMSK nie zapadła jeszcze decyzja w tej sprawie.

Widocznie posiadane dotychczas wiadomości z kraju oceniano jako niewystarczające, gdyż przerwano „Konarskiemu” pisanie dalszych części sprawozdania i wysłano go znowu do Warszawy⁴⁰. Na ostatnie z zachowanych jego sprawozdań, zatytułowane „Sprawy różne”, datowane 29 marca, składa się 13 punktów, z których ostatni zawiera wykaz organizacji, które nie chciały podporządkować się „Rakoniowi” oraz 5 załączników, na które zapewne czekał KMSK. Są to wnioski o mianowanie „Ryszarda” delegatem rządu. Wnioski te złożyły: 1. Związek Oficerów Rezerwy (ZOR) — 11 marca; 2. Norbert Barlicki — 10 marca, pozostałe wnioski były bez daty; 3. ONR—ABC; 4. Romuald Tyczyński — podpisany jako „kierownik wojskowy CKON” oraz 5. wniosek wspólny: organizacje TAP i ZNAK (nadbudówka polityczna TAP).

³⁷ *Polskie Siły Zbrojne* t. III, s. 127.

³⁸ Tamże, s. 126.

³⁹ Tamże, s. 51 n.

⁴⁰ Po przyjeździe z ponownej wyprawy Szymański-„Konarski” wykańczał jeszcze sprawozdania z poszczególnych zagadnień, datowane w różnych dniach i oparte wszystkie na wiadomościach zebranych podczas obu pobytów w Warszawie; i tak: 24 marca — „sprawy wywiadowcze”, 26 marca — „sprawy okupacji niemieckiej i Bazy «Romek»”, 27 marca — „Sytuacja polityczna”, 28 marca — „Bank Emisyjny” i „Sprawy naukowe”, 29 marca — „Sprawy różne”.

Wolno domyślać się, że akcję tę zainspirował albo sam Świętochowski albo, za pośrednictwem „Konarskiego”, prof. Kot sygnalizując, że wnioski takie są potrzebne, aby mógł zgłosić je na KMSK, bowiem protokół KMSK z 4 kwietnia mówi o dyskusji nad otrzymanymi protokołami zebrań PKP w Warszawie i w Krakowie, nad wypowiedzią ZWZ⁴¹ co do projektowanego mianowania delegata w kraju oraz nad wypowiedzią stronnictw CKON, wysuwających propozycje co do osoby delegata. Zanotowano też poddaną przez min. Stańczyka myśl, aby „pomóc krajowi w skonsolidowaniu się przez uznanie za jedyną reprezentację SN, PPS, SL i SP”, co wywołało uwagę prezesa SN, że PKP jest „porozumieniem pewnych ludzi ze stronnictw, a nie stronnictw”⁴². Zwraca tu uwagę wymienienie po raz pierwszy Stronnictwa Pracy jako kandydata na czwartego członka PKP.

Nazajutrz po posiedzeniu KMSK „Strażnica” i „Godziemba” (Sikorski i Sosnkowski) podpisali „Instrukcję nr 3” dla „Rakonia”, w której m. in. czytamy: „Bazie wydałem rozkaz kontaktowania się tylko z wami” a dalej: „grupy Olch. i Orz. powiązać z ZWZ na zasadach Instrukcji nr 2. Kierownicy nie będą otrzymywać żadnych bezpośrednich instrukcji. Pieniądze, które otrzymali, zaliczyć na poczet wydatków organizacyjnych”⁴³.

Przebieg obrad KMSK i powzięte 4 kwietnia uchwały przekreśliły całkowicie możliwość powierzenia Świętochowskiemu poważniejszej roli w kierownictwie politycznym podziemia. Treść „Instrukcji nr 3” musiała dotrzeć do niego taką czy inną drogą: przez pocztę stronnictw politycznych, jako ustny przekaz emisariusza lub delegowanego do rozmowy z „Ryszardem” członka komendy „Rakonia”. Środowisko polityczne „Ryszarda” (SP i Front Morges) miało teraz być reprezentowane przez innych, starszych działaczy. Widocznie „Ryszard” nie orientował się jeszcze, że jest to decyzja ostateczna i wierzył w możliwość zmiany jej na podstawie zawiezionych przez „Konarskiego” wniosków popierających jego kandydaturę na delegata rządu, bo postanowił osobiście dotrzeć do Paryża i już w kwietniu wyruszył przez Karpaty. Został aresztowany w Słowacji i po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniach w Nowym Sączu i Krakowie, zginął w Oświęcimiu.

Zdawałoby się, że położenie polityczne w podziemiu weszło w fazę stabilizacji, skoro zszedł z pola twórcy i przywódcy wrogiego ZWZ CKON i nie było już w Generalnej Guberni gen. Tokarzewskiego — głównej przeszkody do obdarzenia zaufaniem krajowej Komendy ZWZ. Ale wyjazd Tokarzewskiego musiał być otoczony tajemnicą i fakt ten podano do wiadomości tylko czołowym politykom, przeto długo jeszcze krążyła plotka, że generał ukrywa się w lesie pod Warszawą i stamtąd nadal kieruje akcją ZWZ. Chętnie wierzyli plotkom ambitni twórcy i przywódcy niektórych organizacji, wyposażeni w pieniądze przez Świętochowskiego. Nie łatwo im było

⁴¹ Zapewne chodzi tu o wypowiedź Roweckiego w meldunku z 12 marca 1940, w którym obstaje on przy poglądzie, że oparcie współpracy delegata rządu z krajowym komendantem ZWZ na zasadzie parytetu może doprowadzić do tarć, których w walczącym kraju należałoby unikać — delegat rządowy winien być wyłącznie komisarzem cywilnym przy komendancie ZWZ. Ostro zareagował też PKP na posiedzeniu 13 marca 1940. Zgodnie zaprotestowały wszystkie trzy stronnictwa przeciwko odmawianiu krajowi głosu decydującego i spychaniu projektowanej tu Rady Obrony Narodowej do roli ciała opiniodawczego. RON powinna być uważana za miarodajny czynnik polskiej opinii politycznej, ustalający wiążące wskazania na zasadzie bezpośredniej oceny sytuacji w kraju” (*Polskie Siły Zbrojne* t. III, s. 52).

⁴² IP Sik., Protokół KMSK z 4 kwietnia 1940.

⁴³ *Studium Polski Podziemnej*, 2.2.1, Komenda Główna ZWZ „Instrukcja nr 3” dla „Rakonia” z 5 kwietnia 1940.

zrezygnować z pozycji przywódców niezależnej organizacji, deklarujących lojalność wobec rządu na obczyźnie, ale samodzielnie zawierających porozumienia i stawiających warunki. Toteż pod lada pretekstem unikali podporządkowania się wyznaczonemu przez ten rząd dowódcy, który nawet żądał wylczenia się z otrzymanych sum. Dodajmy, że podjąwszy swą działalność zaraz po kampanii płynęli oni na fali powszechnego krytycyzmu i potępienia nie tylko rządu i dowództwa wojskowego, ale i przedwojennych stronnictw. Niektórzy z nich poczuli powołanie do tworzenia własnych, „odnowicielskich” kierunków społeczno-politycznych i nie ograniczyli się do tworzenia organizacji bojowej, lecz formowali także samodzielne kierownictwa polityczne o wielkich celach i nader skromnym doświadczeniu politycznym, organizacyjnym i konspiracyjnym. Przeważnie były to efemerydy szybko zniszczone terrorem okupanta. Te, które ocalały, z czasem przystały do najbliższych im kierunków politycznych.

Chociaż Świętochowski pozostawił jako swego zastępcę T. Szpotańskiego, nie zapobiegło to rozkładowi CKON, bowiem wiosną 1940 r. przyniosła znaczne straty osobowe Biuro Politycznemu i CKON. W marcu i kwietniu aresztowani zostali m. in. Barlicki⁴⁴ i M. Borzęcki⁴⁵ (aresztowany już 12 lutego Orzechowski, w maju wywieziony został do obozu). POZ już w marcu podjęła rozmowy z komendą ZWZ i wkrótce podporządkowała się jej a „Racławice” także podjęły współpracę. Inne organizacje — wobec zarysowującego się rozkładu — szukać zaczęły oparcia w innych sojuszach i związkach⁴⁶. Los CKON był przesądzony — rozsypał się on w ciągu następnych miesięcy.

Osobne zjawisko polityczne i wojskowe stanowiły kierownictwa przedwojennych opozycyjnych stronnictw i grup politycznych, które po kampanii wrześniowej wznowiły działalność polityczną a ponadto podjęły formowanie podległych sobie organizacji wojskowych. Teoretycznie udzielały one poparcia rządowi Sikorskiego, ale różny był stopień i temperatura tego zaufania, opatrzonego ponadto zastrzeżeniami. Stronnictwa PKP aspirowały do wpływania na politykę rządu oraz na rządową działalność wojskową w kraju.

⁴⁴ T. Tarnogrodzki R. Tryc, op. cit., s. 252, błędnie podają, że aresztowano wtedy także Szpotańskiego. Prawdziwą datę aresztowania Szpotańskiego 19 grudnia 1941 ustalił T. Strzembosz w AZHP.

⁴⁵ W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939—1944*, wyd. I. Warszawa 1967, s. 82.

⁴⁶ Taką formacją przejściową był związany już w kwietniu 1940 r. (jakoby z inicjatywy organizacji KOP) Komitet Porozumiewawczy Organizacji Niepodległościowych (KPN), którego spistość rychło osłabła w następstwie aresztowań. Do KPN przystąpiło kilkanaście grup politycznych i wojskowych, wśród których głównymi były: 4 grupy pochodzące z rozkładającej się organizacji KOP (grupa H. Boruckiego ps. „Czarny” i 3 inne o nazwach: Gwardia Ludowa, Obrońcy Polski i Obrońcy Polski „Pomorze”, które nie odegrały później żadnej roli); grupa socjalistów związanych z osobą Norberta Barlickiego (już wówczas aresztowanego), stanowiąca zawiązek późniejszych „Polskich Socjalistów”; „Miecz i Pług” (MiP); Polska Niepodległa (PN); Tajna Armia Polska (TAP) i ZNAK; „Pobudka”: Związek Czynu Zbrojnego (ZCZ); Gwardia Obrony Narodowej (GON) oraz OW Orzechowskiego.

Grupy tworzące KPN uznawały nadal Biuro Polityczne i CKON za właściwe krajowe kierownictwo podziemia, podlegające rządowi na obczyźnie, ale wobec zarysowującego się rozkładu CKON widziały w swoim tworze jego ewentualnego sukcesora. Jednak opisany tu rozwój wydarzeń spowodował zlikwidowanie się KPN już w sierpniu t. r. Trwała jednak tendencja do ściślejszego zbliżenia między organizacjami TAP, ZNAK, GON, ZCZ i „Pobudka” (por. T. Tarnogrodzki, R. Tryc, op. cit., s. 258).

Kierownictwo PPS postanowiło oficjalnie rozwiązać partię na czas wojny licząc, że utrudni to okupantowi tępienie jej członków a ułatwi pozbycie się elementów ideologicznie „niepewnych”. Po kapitulacji Warszawy rozpoczęło jednak działalność polityczną i wojskową pod nową nazwą „Wolność, Równość, Niepodległość” (WRN). Od razu też obdarzyło pełnym zaufaniem akcję Tokarzewskiego a następnie rządową i nakazało swojej „Gwardii Ludowej” (GL) współpracę z ZWZ.

SL podobnie ustosunkowało się do ZWZ pod względem politycznym, ale zwlekało z rozpoczęciem akcji wojskowej do wyjaśnienia położenia politycznego i dopiero po zarysowaniu swoich dalekosiężnych celów wewnętrzno-politycznych postanowiło utworzyć własną siłę wojskową, nie uchylając się od oddania jej pod kierownictwo rządowe na pewnych warunkach.

SN postąpiło znacznie radykalniej: usiłowało od razu stworzyć organizację wojskową, przy pomocy której mogłoby stać się siłą kierowniczą w odbudowanym państwie, i dopiero pod naporem wydarzeń rezygnowało z tych ambitnych projektów.

SD i SP nie przejawiały żadnej skłonności w tym kierunku: SP widziało w Sikorskim „swojego” premiera, SD poparło z punktu Tokarzewskiego a i do Sikorskiego miało pełne zaufanie. Oba nie przeceniały swoich wpływów w społeczeństwie.

Posiedzenie KMSK 4 kwietnia popchnęło naprzód sprawę politycznego kierownictwa kraju. 16 kwietnia Komitet uchwalił zasady „współpracy Delegata Rządu z ZWZ”, a 23 t. m. zostały one zatwierdzone przez premiera i Naczelnego Wodza. Zasady te ustanawiały nie tylko ścisły rozdział spraw politycznych od wojskowych, ale nawet postawiły Głównego Delegata Rządu ponad czynnikami wojskowymi i wyposażyły go w prawo wydawania obowiązujących dyrektyw politycznych. Miał on ustalać je w porozumieniu ze stronnictwami a ponadto kontrolować wykonanie budżetu przez ZWZ. Delegaci mieli też zatwierdzać „wyroki śmierci” wydawane przez sądy Organizacji Wojskowej. 17 kwietnia KMSK uchwalił „zasady współpracy delegatów rządu ze stronnictwami politycznymi”, w myśl których „Delegat Rządu jest w zakresie spraw politycznych łącznikiem między krajem i rządem, współdziała ze stronnictwami, a nie kieruje nimi”. 8 maja Rada Ministrów stwierdziła konieczność „wyłonienia reprezentacji czterech głównych stronnictw i sieci delegatów rządu”⁴⁷. Teraz chodziło o to, kto będzie kierował podziemiem z ramienia rządu.

W kwietniu płk Rowecki otrzymał polecenie wysłania swego przedstawiciela do Belgradu na planowane spotkania z wysłannikami Naczelnego Wodza i Komendanta ZWZ⁴⁸. W połowie maja odbyło się w Warszawie posiedzenie PKP w składzie: K. Pużak, Al. Dębski i S. Korboński. Ponadto wzięli w nim udział z ZWZ płk Rowecki i szef BIP mjr rez. Kruk-Strzelecki oraz Jan Karski, jako emisariusz mający zawieźć krajową kandyda-

⁴⁷ *Polskie Siły Zbrojne* t. III, s. 53.

⁴⁸ Reprezentantka ZWZ na konferencji, „Rybczyńska” (Janina Karasiówna) zgłosiła tam, że „zawiadomienie otrzymano w Warszawie dopiero 2 maja”, że wyruszyła już 9 maja i że szef sztabu komendy nie mógł opuścić kraju z powodu licznych aresztowań (por. J. Zamojski, *Konferencja belgradzka*, „Najnowsze Dzieje Polski” t. X, 1966, s. 197). Zainterpelowany przeze mnie płk. Sanojca, szef I O. Sztabu gen. Roweckiego sprostował, że zawiadomienie otrzymano jeszcze w kwietniu, że on był wyznaczony na reprezentanta i przygotowywał wyczerpujący referat, ale zachorował obłożnie. Karasiówna była gorzej przygotowana, co odbiło się na ścisłości udzielonych przez nią informacji.

ture na delegata rządu. Pużak w porozumieniu z Roweckim (3 maja awansowanym na generała) wysunął kandydaturę Korbońskiego; Dębski zgłosił sprzeciw. Karski wyjechał wioząc nazwisko Korbońskiego jako kandydata „większości”⁴⁹.

W Belgradzie spotkali się 29 maja wysłannicy Komendy Głównej ZWZ i Sztabu Głównego Naczelnego Wodza z reprezentantami krajowej Komendy ZWZ na okupację niemiecką i lwowskiej komendy oraz z komendantami baz: w Budapeszcie i Bukareszcie („Romek” i „Bolek”)⁵⁰. Obradom przewodniczył „Radwan” — generał Gustaw Paszkiewicz, zastępca komendanta ZWZ, a asystował im płk w st. sp. Jan Skorobohaty-Jakubowski, udający się do kraju w charakterze Tymczasowego Delegata Rządu (TDRz)⁵¹. Treść obrad konferencji nie dotyczy tematu niniejszego artykułu. Płk Jakubowski miał wszyty pod podszewkę rękawa kawałek materiału, na którym znajdował się następujący tekst, napisany ręką gen. Sikorskiego: „mianuję p. Jana Jakubowskiego Tymcz. Delegatem Rządu dla szczególnych zleceń. 26.V.940. Sikorski”. Zwraca uwagę fakt, że gen. Sikorski nie podaje stopnia wojskowego TDRz, traktując go jako polityczną osobę cywilną, reprezentującą Rząd! Według „Polskich Sił Zbrojnych” (t.III, s. 53) te „szczególne zlecenia” miały ograniczać się do uzgodnienia z kra-

⁴⁹ S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej*, Paryż 1954, s. 52; J. Karski, *List do redakcji miesięcznika „Kultura”*, [Paryż], nr 9 z 1954 r., s. 50 i tamże list S. Korbońskiego do redakcji, s. 54.

⁵⁰ Omówienie obrad por. J. Zamojcki, op. cit.; tamże rozszyfrowanie kryptoni-mów i pseudonimów zawiera błędy.

⁵¹ Nie jest on wymieniony w pracy J. Zamojckiego, ale na s. 197 jest zaznaczona obecność z upoważnienia „ob. Radwana” osobnika, którego nazwiska nie wymieniono, a na s. 222 nie wymieniono nigdzie przedtem „ob. Truszkowski” re-asumuje dyskusję, wyjaśnia stanowisko rządu w sprawie Delegata Rządu w Kraju i ujawnia, że jego właśnie rząd wysłał na razie jako specjalnego wysłannika „dla uzgodnienia ze stronnictwami kandydatury na Głównego Delegata”.

Jan Jakubowski (ur. 4 lipca 1878 w Łomży), jednoroczną służbę wojskową ukończył jako „praporszczyk zapasa”, po ukończeniu wydziału handlowego, politechniki w Kijowie w 1904 r. podjął pracę w Banku Handlowym w Łodzi, w grudniu 1904 r. uchylił się od powołania na wojnę japońską, w latach 1905—1908 był czynnym członkiem OB PPS, następnie do sierpnia 1914 r. na emigracji w Galicji, gdzie współpracował z J. Moraczewskim w ruchu spółdzielczym, będąc członkiem ZWC i ZS. Wstąpił do 3 pp. Legionów, gdzie z razu (29 września 1914) przyznano mu stopień chorążego, ale jako oficerowi rez. regularnego wojska już 12 października 1914 nadano stopień porucznika. Po roku służby na froncie w Karpatach i na Bukowinie 20 sierpnia 1915 awansował na kapitana w świeżo formowanym 6 pp. W krzysie przysięgowym 1917 r. nie prosił o zwolnienie, jak zalecał Piłsudski, lecz pozostał w PKP z „galicjanami!”. Wziął udział w przedarciu się przez front austriacki 15 lutego 1918. Jako dobrze władający rosyjskim był używany przez płka Hallera do nawiązywania kontaktów z władzami rewolucyjnymi. W bitwie pod Kaniowem dostał się do niewoli, ale uciekł. W Moskwie został przez polskie środowisko konspiracyjne skierowany na Murmań do formowania oddziału polskiego. Tam zostaje awansowany na majora przez przejeżdżającego do Francji gen. Hallera (wtedy pojawia się przy jego nazwisku przydomek „Skorobohaty” — według informacji przyjaciel jest to panięskie nazwisko jego żony). Dalsze jego losy to od sierpnia 1918 r. dowództwo organizującego się w Ufie 1 p. strzelców im. T. Kościuszki, należącego do 5 dywizji armii gen. Hallera, dowodzenie w 1919 r. brygadą tej dywizji a od lutego 1920 r. — szefostwo sztabu dywizji. Z jej szczątkami wraca przez Władywostok do kraju w lipcu 1920 r. i jako zastępca dowódcy Brygady Syberyjskiej bierze udział w bitwie warszawskiej. Po wojnie dowodzi 78 pp. i zostaje zweryfikowany jako pułkownik. W 1923 roku jest dowódcą pd. w 13 d.p. Po zamachu majowym przesunięty na dowódcę 3 brygady KOP, a od lipca 1928 r. przechodzi w st. sp. w wieku lat 50, co wskazuje na polityczny charakter zwolnienia. Od 1926 r. był w bliskich stosunkach z gen. Sikorskim, do którego zgłosił się w Paryżu w lutym 1940 r. Jechał do kraju nastawiony podejrzliwie do Krajowej Komendy ZWZ.

jem sprawy nominacji głównego delegata oraz wprowadzenia Stronnictwa Pracy do PKP, jednak najbliższe wydarzenia kazały mu odegrać nieco szerszą rolę.

Przybyciu TDRz do kraju towarzyszyły wielkie wydarzenia wojenne. Od 5 do 18 czerwca rozgrywał się dramat kłeski francuskiej i czasowe zerwanie łączności między rządem a krajem. Opuszczając Francję rząd depeszą z 18 czerwca uznał PKP za reprezentację polityczną kraju, której zadania Rowecki (jako „pełnomocny zastępca Komendanta Głównego ZWZ”) miał zasiegać we wszystkich sprawach zasadniczych, natomiast przyznawał mu prawo wydawania bazom „obowiązujących dyrektyw w zakresie zaopatrywania”, a w razie dłuższej przerwy w łączności — podporządkowania ich sobie. Z treści tej depeszy przede wszystkim wynikało uniezależnienie się PKP od komendy ZWZ w kraju. Licząc się z możliwością „dłuższej przerwy” w łączności z Rządem, PKP postanowił jak najszybciej wyłonić w kraju ośrodek kierownictwa politycznego: 28 czerwca przekształcił się on w Główny Komitet Polityczny. Uchwała ta zapadła w obecności Roweckiego, którego nowa depesza (przerwa okazała się krótka!), datowana 30 czerwca (data rozszyfrowania nie jest znana!), mianuje Komendantem Głównym ZWZ.

Konieczność podjęcia w kraju decyzji o zasadniczym znaczeniu skłoniła Główny Komitet Polityczny (na wniosek Roweckiego) do powołania zbiorowej Delegatury Rządu na składzie przedstawicieli trzech stronnictw i Komendanta ZWZ. Uchwała ta zapadła 3 lipca na zebraniu, w którym zdażył już wziąć udział płk Skorobohaty-Jakubowski (ps. „Kaczmarek”, „Vogel” czasem „Fogel”⁵²).

Opuszczeni przez Świętochowskiego działacze BP nie znali jeszcze jego ostatecznego losu i nie tracili nadziei na jego skuteczną interwencję. Nie znali też w całej rozciągłości opisanych wyżej wydarzeń wewnętrzno-politycznych, a wiadomości jakie mieli były nieścisłe i spóźnione. Chcąc przyspieszyć oczekiwaną „decyzję”, Szpotański napisał 26 lipca 1940 do gen. Sikorskiego list (podpisany „prof. Wolski”), w którym opisał „kryzys w przedstawicielstwie politycznym kraju” (pod czym rozumie CKON i BP), spowodowany przez aresztowanie „Ryszarda”, przyjazd TDRz i „próbę stworzenia Delegatury Wielogłowej”. Informował też Sikorskiego o pozostawieniu przez „Ryszarda” zastępstwa Szpotańskiemu, alarmował, że w powstałym zamęcie „ZWZ nosi się z projektem” własnej komórki z „Krukiem” — Strzeleckim, poczem donosił, że „wobec tego” Szpotański utworzył „sztab polityczny jako organ ciągłości pracy Ryszarda”. Ten sztab dziwnie przypomina stworzone przez Świętochowskiego Biuro Polityczne, gdyż urządził: biuro wywiadowcze i bezpieczeństwa, biuro polityczne, propagandy i informacji, a w stadium organizowania były biura spraw wewnętrznych i opieki, spraw gospodarczych i oświaty. Czyli: jeśli Sikorski się zdecyduje — mianowany delegat ma gotowe narzędzia pracy!

⁵² *Polskie Siły Zbrojne* t. III, s. 53 i 107; T. Tarnogrodzki i M. Wiśniewski, *Akcja scaleniowa ZWZ—AK 1940—1944*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3, 1968, s. 254 piszą o tym zebraniu, że wtedy dokooptowano do zbiorowej Delegatury przedstawiciela SP a na przewodniczącego wybrano płka J. Skorobohatego-Jakubowskiego; przytaczając opinię St. Kauzika, że wybór ten „był kompromisem stronnictw, eliminującym prymat któregośkolwiek z nich”, uzupełniają to autorzy swoją uwagą, że „wybór ten był dalszą próbą zdobycia przez czynnik wojskowy dominującej roli” w życiu konspiracyjnym. Ten pochopny wniosek wskazuje, że autorzy nie zapoznali się z postacią płka Jakubowskiego, który cieszył się maksymalnym zaufaniem politycznym gen. Sikorskiego. Ich artykuł zawiera wiele wniosków o podobnej tendencji, zacierających prawdę.

Ponadto wysunął Szpotański propozycję mianowania delegatem („jeśli Ryszard nie wróci”) — Radziwiłła, zapewne Janusza, bo „to duży autorytet i bezpartyjny”⁵³. Decyzje i wydarzenia przeszły do porządku nad tą inicjatywą, ale nie zamknęło to jeszcze sprawy spuścizny po Świętochowskim.

Koncepcja zbiorowej delegatury upadła natychmiast, gdy o jej utworzeniu zameldowali przez radio: TDR „Kaczmarek” 14 lipca a gen. Rowecki 17 t. m.⁵⁴ Ale główne zadanie „Kaczmarka” — doprowadzenie do zgodnego wytypowania przez stronnictwa PKP kandydatów na delegatów i ich zastępców (chodziło ciągle jeszcze o trzech zastępców „strefowych”, z których „warszawski” na Generalną Gubernię miał być „Głównym”) dalekie było od wykonania. Dyskusje skoncentrowały się na kandydacie „warszawskim”, gdyż stronnictwa krajowe były przeciwne rozbijaniu kierownictwa na strefy. Omawiano kandydatury Mariana Rapackiego, dyrektora Związku Spółdzielni Spożywców, Jana Jankowskiego i prof. Piekalkiewicza, na zastępców wysuwano mecenasa Antoniego Pajdaka i Cyryła Ratajskiego. SN — także Stanisława Jasiukowicza. Gdy kilkumiesięczne narady nie dawały wyniku, PPS (WRN), SL i SP uzgodniły wspólne kandydatury: Piekalkiewicza na delegata, na jego pierwszego zastępcę Pajdaka a na drugiego Ratajskiego, i tę listę przekazały do Londynu. Odpowiedzią było mianowanie Ratajskiego Głównym Delegatem a Adolfa Bnińskiego — delegatem na ziemię wcielone do Rzeszy⁵⁵. Socjaliści i Ludowcy ocenili tę decyzję jako lekceważenie głosu kraju. SN i SP były zadowolone. 14 grudnia Ratajski przejął od TDRz „Vogla” sprawę kierownictwa politycznego, które tym samym zostało ustabilizowane, choć na pierwszym spotkaniu z PKP Korboński w imieniu SL i PPS, nie kwestionując zalet osobistych nominata, zadeklarował nieufność do niego jako do polityka⁵⁶.

Spadkobiercy Świętochowskiego nie poddali się jeszcze, co wyraziło się odmową wydania posiadanych pieniędzy i dalszym finansowaniu frondujących grupek i organizacji. Konferował z nimi wielokrotnie Jerzy Michalewski w imieniu gen. Roweckiego, „Kaczmarka” a potem Ratajskiego. Jeszcze w listopadzie 1941 r. legitymowali się oni listem prof. Kota, dziękującego „3 T” za pozytywną działalność. Po aresztowaniu Szpotańskiego, Sławiński i Okulicz jeszcze w 1942 r. odmawiali Delegaturze Rządu zwrotu pieniędzy, oświadczając, że Biuro Polityczne nie było bankierem rządu ani jego funkcjonariuszem⁵⁷.

Z powyższego zestawienia faktów można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Inż. Ryszard Świętochowski nie posiadał żadnego mandatu rządowego do odgrywania roli przedstawiciela rządu gen. Sikorskiego i kierownika politycznego podziemia wojskowego;

2. powoływanie się kierowników różnych wojskowych organizacji podziemnych na tę jego rolę, jako podstawę do opierania się integracyjnym zarządzeniom krajowej komendy ZWZ, było sprzeczne z ich deklaracjami lojalności wobec rządu;

⁵³ IP Sik., zespół Prezes Rady Ministrów, teka 24, 1940 Kraj.

⁵⁴ St. Dołęga-Modrzewski [St. Kauzik], op. cit., s. 33.

⁵⁵ J. Michalewski, op. cit., s. 25; Z. Zaremba, op. cit., s. 159.

⁵⁶ J. Michalewski, op. cit., s. 26. Niezadowolone PPS i SL już wcześniej znalazły odbicie we wspólnej depeście do Rządu, w której skrytykowano mianowanie Ratajskiego i wysunięto jako kandydata na stanowisko delegata prof. Piekalkiewicza a na jego zastępcę — Józefa Cyrankiewicza. Wspólna depesta SN i SP, polemizująca z ich stanowiskiem, wyrażała zadowolenie z nominacji. Obie w IP Sik., Teka MSWewn. (dołączone do „Sprawozdania Delegata Rządu za czas do 10 I 1941”).

⁵⁷ J. Michalewski, op. cit., s. 14 n.

3. w szczególności oparte było na zmyśleniu:

a) powoływanie się kierownictwa organizacji utworzonej przez W. I. Orzechowskiego na rzekomy mandat czy rozkaz gen. Sikorskiego, otrzymany przed jego wyjazdem z kraju.

b) powoływanie się kierownictwa organizacji KOP (ZOP) H. Boruckiego (IH PAN A/209/65) na rzekomą „Instrukcję” gen. Sikorskiego z 19 grudnia 1939, nakazującą mu utworzenie oddziałów zbrojnych dla akcji dywersyjnej na wiosnę 1940 r., i twierdzenie, że rozkazem generała z 3 maja 1940 został on zatwierdzony jako komendant KOP,

c) powoływanie się kierownictwa organizacji „Wilki” na otrzymany za pośrednictwem N. Barlickiego „mandat” od gen. Sikorskiego na organizowanie zbrojnego podziemia.

Ян Жепецки

ПОЛИТИЧЕСКОЕ РУКОВОДСТВО ПОЛЬСКОГО ВОЕННОГО ПОДПОЛЬЯ В 1939—1941 ГГ.

В начале статьи автор пытается представить психическое состояние польского общества в первоначальный момент возникновения военного подполья. Вследствие сентябрьского поражения выступили в Польше два массовые явления:

— всеобщее желание борьбы вплоть до победы,

— почти всеобщее осуждение правительствующего до войны лагеря.

Вследствие этих явлений появилось в общем благосклонное отношение к возникшему в Париже правительству ген. Сикорского, согласие на его право руководить продолжающейся впрямь борьбой и, прежде всего, выступило в стране самопроизвольное соиздание наиболее предприимчивыми и активными лицами тайных военных организаций к борьбе с гитлеризмом.

Основатели и руководители таковых организаций в общем стремились навязать связи с правительством генерала Сикорского с намерением узаконить свою деятельность и получить полномочие чтобы вести действия от имени правительства. Часто были с этим связаны честолюбивые собственные планы сыграть самостоятельно политическую роль. Движение в стране началось еще до конца военных действий и развилось прежде, чем правительство на чужбине успело оформиться и получить известия о положении страны. Противоречивые сообщения приходящие во Францию препятствовали правильному воображению о состоянии страны а между тем предыдущее правительство, еще до интернирования его в Румынии успело передать в Польшу директивы об организации военного подполья. Это не оставалось без организационных и политических наследствий, так как в стране и на чужбине появилось недоверчивое и подозрительное настроение к намерениям и замыслам руководителей уже возникших организаций. В таких условиях поставления правительства приняты осенью 1939 г. были реализованы постепенно и осторожно. Их осуществлению препятствовали военные дела и капитуляция Франции а также переезд правительства в Англию откуда было еще труднее навязать связь с Польшей.

Определение принципов и форм заведывания военным подпольем тянулось приблизительно год.

Автор разбирает вопрос, произвели ли директивы довоенного правительства какое-нибудь влияние на состояние военного подполья. Упрек в подчинении этого рода директивам был одновременно равновесен с обвинением в нелояльности или двуличности по отношению к правительству Сикорского.

Автор опровергает подозрение, будто-бы какая-либо из действующих в это время организаций была создана довоенным правительством. Необосновано ген. Токажевскому было однято руководство движения в стране; правительство признало, что создана ним организация является единой основой общей для всей страны военной организации прозванной

Союз Вооруженной Борьбы. Все остальные организации были принуждены вступить в Союз. Руководители организаций не желающие прекратить самостоятельной деятельности продолжали упрекать преемника Токажевского, полк. Ровецкого. Эти явления опаздывали укрепление военного подполья.

Вторым серьезным препятствием скорому оформлению политического руководства являлась попытка некоторых деятелей приписывать себе обладание полномочием ген. Сикирского и отрицание этого Ровецкому.

Автор перечисляет четыре таковые случаи, но анализирует подробно только один — важнее всех — инженера Ришарда Свентоховского. Он сопутствовал Сикорскому после оставления им Варшавы а с половины октября 1939 г. начал от его имени серьезную политическую деятельность. Свентоховский пытался сформировать политический орган с тем, чтобы тот, по его мнению, представлял правительство и подчинил себе те возникшие военные организации, которые считал доверенными. Его отношение к деятельности ген. Токажевского и Ровецкого было решительно враждебное.

Автор анализирует деятельность Сикорского в Варшаве с самого начала войны а потом во время его путешествия в Париж и показывает что Сикорский, прежде чем покинул страну никому не давал полномочия. Следовательно автор подробно разбирает обстоятельства в которых принимались решения и в которых их передавали в страну анализируя тоже установление связи с политическими центрами страны благодаря курьерам и эмиссарам.

В заключении автор утверждает, что у инженера Свентоховского никакого полномочия не было.

Вопрос руководства военным подпольем был решен лишь только в декабре 1940 г. номинацией Цырыля Ратайского Главным представителем правительства в стране.

Jan Rzepecki

LA DIRECTION POLITIQUE DE LA RÉSISTANCE MILITAIRE POLONAISE DE 1939 A 1941

Au début de son étude l'auteur peint l'état d'esprit de la population polonaise au lendemain de la défaite de septembre 1939. On pouvait observer alors deux phénomènes extrêmement généralisés:

- une volonté unanime de continuer la lutte jusqu'à la victoire,
- une condamnation à peu près unanime des groupes qui assumaient le pouvoir en Pologne avant la guerre.

Pour ces deux raisons on accueillit d'une façon favorable la création du nouveau gouvernement créé à Paris par le général Sikorski. Cependant en Pologne occupée des groupes clandestins se formaient déjà, dans le but de continuer la lutte, les armes à la main. Les chefs de ces premiers groupements de la Résistance s'efforçaient d'entrer en rapports avec le gouvernement du général Sikorski afin de légaliser leurs activités et de les voir confirmées par ce gouvernement. Certains de ces groupements s'étaient formés encore avant la fin de la campagne de septembre 1939, donc avant la constitution du gouvernement Sikorski, lequel fut, d'ailleurs, dépourvu durant les premières semaines, de renseignements exacts à ce sujet. Les nouvelles les plus contradictoires concernant l'état de la Pologne, affluaient en France et rendaient difficile une connaissance exacte de la situation. Or, le gouvernement polonais d'avant-guerre avait réussi — encore avant d'être interné en Roumanie — à transmettre au pays occupé ses propres directives concernant l'organisation de la Résistance. Ces initiatives ont éveillé la méfiance en Pologne même et à l'étranger on commença par se méfier tout de suite des buts et des intentions des organisations déjà constituées. C'est pourquoi les décisions gouvernementales prises durant l'automne 1939 furent exécutées graduellement et avec précaution. L'organisation de Résistance est devenue plus difficile encore après la

défaite et la capitulation de la France. Le gouvernement polonais en exil dut se réfugier en Angleterre d'où il était encore plus difficile d'établir des contacts réguliers avec la Pologne. L'élaboration des principes et des divers aspects de la Résistance militaire dura donc près d'une année.

L'auteur se pose la question si et dans quelle mesure la Résistance militaire polonaise fût conditionnée par les directives des autorités polonaises d'avant-guerre. L'accusation d'avoir cédé à cette sorte d'inspiration équivalait à une accusation de manque de loyauté ou de franchise à l'égard du gouvernement du général Sikorski.

L'auteur dément des soupçons selon lesquels une ou plusieurs des organisations clandestines alors en activité eussent été créées par le gouvernement polonais d'avant-guerre. Le général okarzewski en fut injustement accusé et de ce fait démis du commandement. Néanmoins, le gouvernement polonais en exil fut d'avis que l'organisation créée par Tokarzewski constituait la seule base possible pour une organisation militaire clandestine à l'échelon national appelée par la suite. L'ordre fut donc donné à tous les autres groupes militaires clandestins de fusionner avec la ZWZ (Związek Walki Zbrojnej — Union pour la Lutte Armée). Cependant certaines organisations ne voulant pas aliéner leur liberté d'action ont refusé longtemps de se mettre sous les ordres de la ZWZ, se targuant des accusations antérieures aussi bien à l'égard de Tokarzewski que de son successeur, le colonel Rowecki. Tout cela provoqua des retards considérables dans la consolidation de la Résistance.

Il y eut également un autre obstacle sérieux. Certains hommes politiques du mouvement clandestin s'attribuaient sans vergogne un mandat qui leur aurait été soi-disant confié par Sikorski lui-même et ils en profitaient pour nier toute autorité du colonel Rowecki.

L'auteur dénombre quatre cas de ce genre mais se penche plus longuement sur l'un d'eux celui de l'ingénieur Ryszard Świętochowski. Il avait accompagné le général Sikorski quand celui-ci avait quitté Varsovie et, dès la seconde moitié d'octobre 1939, il commença, au nom du général des activités politiques clandestines sur une très large échelle. Il s'avisa de créer une assemblée d'hommes politiques chargée de représenter le gouvernement et de porter son aide à celles des organisations militaires clandestines qu'il jugeait dignes de confiance. Świętochowski était résolument opposé aux activités du général Tokarzewski ainsi qu'à celles du colonel Rowecki.

Afin de démasquer cet imposteur qui n'en a pas moins causé de sérieuses difficultés à la Résistance polonaise, l'auteur analyse jour par jour les activités du général Sikorski depuis le premier septembre 1939 jusqu'à son arrivée à Paris. Il arrive à prouver qu'avant de quitter la Pologne, Sikorski n'a pu confier à personne une mission de ce genre. L'auteur analyse ensuite les détails et les circonstances de la décision prise par le général de créer une organisation clandestine en Pologne, la transmission des ordres de Paris en Pologne et toute la correspondance à ce sujet, par le truchement de courriers et d'émissaires, avec les hommes politiques restés en Pologne. En concluant, l'auteur émet l'avis que Świętochowski n'avait jamais reçu une mission de la part du général, ce qui ne l'empêchait pas d'espérer jouer un rôle de premier plan dans la Résistance et de faire tout son possible pour y arriver.

La question de la direction politique de la Résistance militaire en Pologne ne fut tranchée qu'au mois de décembre 1940, quand Cyryl Ratajski eut été nommé Délégué Général du Gouvernement pour la Pologne occupée.